Cena numeru 2 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 261 Częstochowa, dnia 25/26 grudnia 1945 r. Rok I.

W pierwszą wilię w Wolnej Polsce

Dzwonkami sanek za oknami, pukaniem do drzwi przygodnych gości, szelestem siana pod obrusem, migotem świeczek choinkowych, głośnym zawodzeniem kolędników — wracają wilie dzieciństwa. Dawne, ginące w mgłach niepamięci, nieuchwytne, jak cienie ludzi, którzy odchodzą.

Wilie...

Wojna zmąciła nasze życie i rozrzuciła nas po świecie, jak ziarnka niepotrzebnego piasku.

W trzydziestym dziewiątym roku jesienią mówiliśmy na dalekich drogach:

— Na wilię będziemy w domu.

A to „na wilię" znaczyło, że jeszcze przed Świętami niemcy pójdą z Polski precz, że powrócimy do swych rodzin i zasiądziemy przy stole wigilijnym — jak dawniej.

Potem, co rok, każdą wiosną czy latem — kiedy czas ołowiem ciążył naszym sercom — zwierzaliśmy się sobie:

— Na jesień... w ostateczności zimą... na wilię...

Rwały się słowa, a rwać się musiały, bo klaksony aut gestapowców przeciągłym gwizdem wieściły nam niebezpieczeństwo, bo stukot nóg po schodach burzył spokój a łomot o drzwi upewniał:

— Polizei!!!

A potem, wilią, jakżeż było można jednym zrywem bezbronnych rąk przeciąć kolczaste druty obozów, jakżeż było można rozwalić nierozłomliwe mury więzień i pokonać dal nienawistną?

Tęsknota łączyła serca jak opłatek i myśl z myślą się wiązała.

A wilii takich było sześć...

Na próżno dzieci czekały do rozbłyśnięcia pierwszej gwiazdy na niebie, czy gość nieznany nie zastuka do drzwi i czy gość ten nie będzie tatusiem...

Na próżno matki łudziły się, że syn wigilijną godziną przybędzie do stołu i opłatkiem się podzieli z nimi.

Na próżno dziewczyny wyglądały swych najmilszych i stroiły się łudząc, że kochani przybędą...

Stukot żandarmskich nóg rozwiewał złudzenia, wracała rzeczywistość: okupacja.

W porę wigilijną zamroziem na szybach malowały się się kwiaty tragiczne, odżywały tęsknoty i w obrachunkach corocznych strat szkliły się oczy łzami, łzami, którym nie wolno było potoczyć się po twarzach bólem zoranych. Wilia była jak Dzień Zaduszny — świętem wspomnień, godziną rozpaczy i niepewności.

A wilii takich było sześć...

Jeszcze i dzisiaj nie ma kresu wszelkim rodzinnym tęsknotom i rozłąkom, ale już słońce snopami promieni przedarło się przez mrok najgęstszy, już przycichł niespokojny tykot wielu serc, już godzina wigilijna jak łuk tęczy łączy oczekujących a pewnych, że najbliżsi, tu i tam, przetrwali czas burzy i niepokoju.

Powoli zbieramy się, schodzimy — powoli spienione wojną życie wraca w swe łożysko i płynąć zaczyna coraz to cichszym nurtem.

Żyjemy w czasach wyjątkowych — przełomowych, u progu nowej epoki.

W naszych oczach nowi wandalowie nowej Germanii przeszli jak niegdyś całą niemal Europę i w naszych oczach ponieśli bezprzykładną klęskę.

Na ruinach, które pozostawili, musimy budować nowy świat — tak, aby dzieci nasze nie doświadczyły już nigdy grozy wojny i jarzma niewoli, aby ta pierwsza wilia powojenna zamknęła raz na zawsze łańcuch wilii wojennych, wilii nieszczęsnych, tragicznych.

Gwiazda betlejemska zwiastowała światu narodziny Chrystusa i powstanie chrystianizmu, niegdyś religii tylko uciśnionych i pokrzywdzonych.

Gwiazda nowych czasów przyniosła nam wolność i zwiastuje zwycięstwo idei, która zrówna z sobą wielkich i małych, da chleb milionom i milionom zapewni szczęście i dobrobyt.

Wiemy, że dziś jeszcze stoimy w obliczu rozlicznych braków i niezaspokojonych potrzeb.

Ale, jeśli porównamy dzisiejszą wilię z poprzednią, gdyśmy wyczekiwali z utęsknieniem najgorętszym, kiedy zamarły od miesięcy front wschodni wreszcie drgnie i walec wojny przetoczy się przez nas niszcząc niemieckiego najeźdźcę, a nam przynosząc wolność — jeśli przypomnimy sobie owe święta 1944 r. — dla milionów tułacze i tragiczne — wtedy dopiero dostrzeżemy, jak myśmy daleko odeszli od dni grudniowych sprzed roku i o ile dzisiaj jesteśmy szczęśliwsi.

Zrozumiemy, że wielu z nas nie docenia skarbu wolności i zbyt lekko sobie waży szczęście, jakie jest naszym udziałem.

A zrozumiawszy to, może niejeden z nas innymi spojrzy oczyma na świat i zmieni swoje nastawienie do współczesnej rzeczywistości.

Tak, to już pierwsza wilia po wojnie.

Z dzwonkami sanek za oknami, pukaniem do drzwi przygodnych gości, szelestem siana pod obrusem, migotem świeczek choinkowych, głośnym zawodzeniem kolędników...

Pierwsza wilia po wojnie, wilia, gdy ukoił się lęk serc wielu matek i rozradowały się twarze wielu dzieci.

Już łzy rozpaczy w oczach kobiet zamieniły się w łzy radości i już rozdzwonił się śmiech dzieci, podnoszonych w górę — ku błyszczącym złotym kulom na choinkach — przez mocne, obronne ramiona tatusiów.

Słowa, wszelkie słowa są niepotrzebne.

Nie oddadzą wagi zbliżeń, ani nie wyrażą potęgi uczuć, bezmiaru radości i szczęścia ludzi powróconych sobie.

Więc niech porą wigilijną oczy dzieci płoną jak choinkowe świeczki, a serca kobiet niech drżą radosnym wzruszeniem. W tę wilię, wilię wolną od powszedniości przedwojennych wieczerzy wigilijnych i od rozpaczy sześciu wilii ostatnich.

W tę wilię — wilię powrotów i spotkań szczęśliwych...

*

Bliscy i dalecy, znani i nieznani, wszyscy, którzy to, co do was piszemy, czytać będziecie! —

Oto łamiemy się z wami opłatkiem słów — życzeń świątecznych.

Jeśli już najbliżsi wam w dom wasz z dalekiego świata przybyli — cieszcie się i radujcie do pełna swych serc. Jeśli goście najdrożsi są dopiero w drodze, a do was jedynie przybiegły wieści jak gołębie, że żyją — spotkajcie się z nieobecnymi jak najrychlej.

Jeśli z przybyciem z takich czy innych powodów zwlekają — niech się wyzbędą obaw i zastrzeżeń niepotrzebnych, — niech wiedzą, że Polska jest wolna, że przywołuje do siebie wszystkich swych synów i że ludzi — ludzi potrzebuje jak najwięcej.

Jest wolna — nie w wyniku dyplomatycznych knowań, ale dzięki milionowej hekatombie ofiar i morzu krwi przelanemu przez jej synów i synów wielu narodów Europy, dzięki zbrojnym wysiłkom żołnierzy wielu ludów, a przede wszystkim dzięki Wojsku Polskiemu i bohaterskiej Armii Czerwonej.

Jeśli jesteście zbolali — ukójcie swe rozpacze.

Jeśli oczekujący — miejcie ziszczone swe tęsknoty.

Jeśli zgłodniali i biedni — bądźcie nakarmieni i syci.

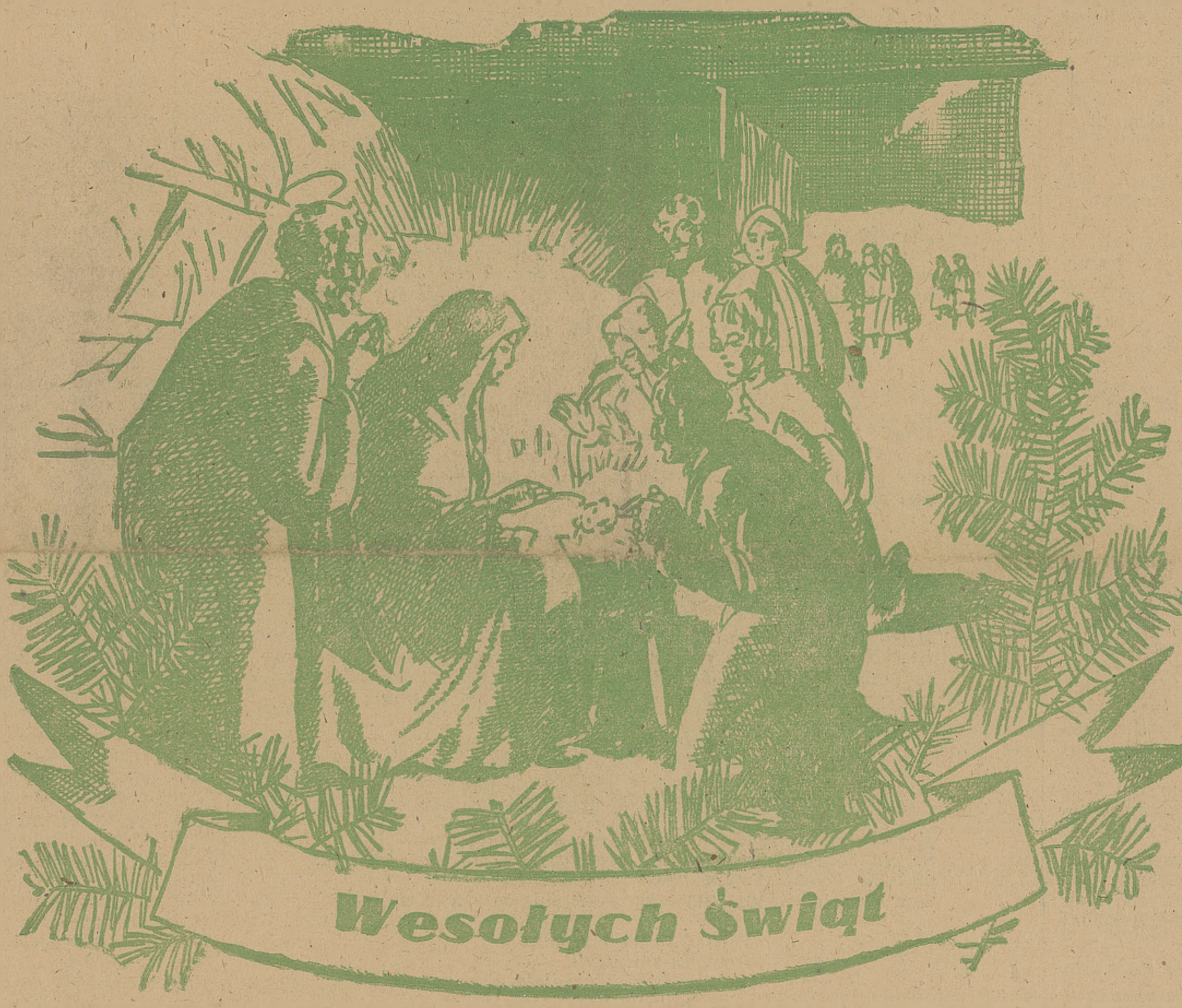
Niech koła rodzinne dopełnią się i puste miejsca przy stołach dla zagórskich panów zajmą najbliżsi sercom waszym ludzie.

Pierwsza gwiazdka powojennej wilii oby wszystkim zwiastowała spokój prawdziwy i szczęście prawdziwe, oby wszystkim przyniosła radość tak, aby istotną treść posiadły po raz pierwszy od tylu lat znów składane życzenia:

„Wesołych Świąt!"

Tak — wesołych, szczęśliwych, szczęśliwych Świąt — w wolnej, niepodległej Ojczyźnie!!

S. Folfasiński.



Tadeusz Ostrowski

WIGILIA SKAZAŃCÓW

(Wspomnienia z obozów koncentracyjnych)

Ciężkim, zmęczonym krokiem szedł do nas Wieczór Wigilijny. Nie spiesząc się ostrożnie przelazł przez druty kolczaste, chytrze wyminął licznie rozsiane w obozie posterunki, po czym cicho wpełznął do baraków, gdzie z niecierpliwością na niego oczekiwaliśmy.

Przemierzył snać kawał ziemi, więc teraz zmęczony, rozsiadł się wygodnie na zasłanym kocem sienniku, wyjął z kieszeni owinięty w chustkę biały, jak śnieg, opłatek, a następnie zaczął mówić...

— To z Polski niosę, od waszych matek, żon i dzieci, od waszych ojców, sióstr i braci. Dali mi go, abym się z wami nim podzielił. Jestem polskim wieczorem wigilijnym, więc z Polski do was przychodzę po to, aby opowiedzieć wam o tym, co się tam dzieje, jak żyją wasze rodziny... Smutne to są dla nich święta, skropione łzami i krwią. W każdym niemal domu brak przy stole wigilijnym ojca, syna, brata. Drżały ręce waszych matek, gdy dzieliły się opłatkiem, ściskały serca na myśl o was, skazanych na powolną mękę konania w zapomnieniu, zdala od domu, wśród obcych ludzi.

Słuchaliśmy w milczeniu, a on, westchnąwszy ciężko, jął mówić dalej: Wiem, że co dzień, co godzinę ocieracie się tu o śmierć. Ocierają się o nią i oni. Co dzień, przez lata całe musieli spokojnie patrzeć na to, na co wy tu patrzycie — jak ginie tysiące najlepszych Polaków. I na ich trupy, których nieraz po kilka dni nie pozwolono uprzątnąć. Widzieli ludzi mrących na ulicach i skazanych na śmierć, patrzyli na własne dzieci, opuchłe z głodu i ludzi z pogruchotanymi przez gestapo kośćmi. Przez lata całe żyli oni w piekle i to piekło stało się dla nich z czasem czymś zwykłym, powszednim, nieodstępnym. Zżyli się ze śmiercią, zobojętnieli na nią. Cierpieli więc, jak i wy zawsze niepewni życia, pod ustawicznym strachem przed aresztowaniem, wywiezieniem, rozstrzelaniem. Szalał w kraju terror, — ginęli masowo ludzie, ofiary te jednak nie poszły na marne, pisane bowiem były na koncie niemców w nierównej z nimi walce, pisane sabotażem, akcją zbrojną, konspiracją. O was tylko nic nie wiedzieli, o was — ludziach z obozów, odgrodzonych od Polski grubym murem i drutami kolczastymi, zagubionych na obcej ziemi, wśród obcych ludzi... Nie wolno wam było pisać, nie wolno otrzymywać listów. Nie wiedzieli, co was czeka. Czy wrócicie do domu, czy też krew wasza zrosiła tę podłą, niewdzięczną ziemię?... I cierpieli, nie mogąc przeboleć myśli, że wasz los jest już przypieczętowany i że nigdy już was może nie zobaczą... Ile przez te straszne lata wylano łez, ile głów posiwiało, a serc pękło z bólu — nie wiem, wiem tylko, że o was nie zapomniano, żyjąc wciąż nadzieją, że jednak wrócicie.

Długo jeszcze mówił wieczór wigilijny, a myśmy z pochylonymi nisko głowami i łzami w oczach słuchali tych straszliwych wieści ze świata, z tej umęczonej i zlanej krwią niewinnych ofiar Polski.

Wiedzieliśmy, że nasz powrót do kraju będzie powrotem skazańca, który napatrzył się jak gdzieindziej mordują, katują, rozstrzeliwują, morzą głodem i wieszają.

Jak im wydłubują oczy, łamią żebra.

Jak w wyrafinowany sposób morzą głodem i trują zastrzykami. Widzieliśmy to wszystko i drżeliśmy na myśl, że kiedy danym nam będzie powrócić do domu, do swoich, długo nie będziemy mogli odróżnić dobra od zła, podłości od szlachetności, prawdy od kłamstwa.

I dlatego było nam smutno i dlatego było nam źle.

Leży na siennikach skromna, obozowa kolacja, stoją ukryte po kątach, wycięte w lesie choinki. Nie jarzą się na nich świeczki, nie mienią szklane cacka, a jednak, kiedy patrzymy na te boże drzewka, wzruszenie nie daje nam mówić... Kręcą się łzy w oczach, ściskają z bólu serca.

Wieczór wigilijny... Rodzinne święto, owiane urokiem tradycji...

Budzą się wspomnienia, jak żywe stają w pamięci te lata, spędzone razem przy choince, przy boku ojca, braci, sióstr i nade wszystko ukochanej matki!...

...I widzę nagle białym obrusem nakryty stół i biały, jak śnieg opłatek. I prezenty pod drzewkiem, opakowane cienkim, czerwonym sznureczkiem... Słyszę, jak śpiewają kolędy.. I zdaje mi się, że jestem w domu, wśród najbliższych mi sercem...

Podnoszę głowę i patrzę na kolegów, na ich zmizerowane, zatroskane twarze i żal mi ich serdecznie. W oczach ich czają się łzy, łzy wzruszenia i tęsknoty za tymi, którzy, siedzą teraz przy stole wigilijnym, ślą myśl swą tu, do tych odgrodzonych od świata i zapomnianych przez ludzi straszliwych obozów, obozów śmierci.

Smutny jest to wieczór wigilijny.

Za oknami pada gęsty śnieg, a tam wysoko na niebie lśni gwiazda, gwiazda Nadziei...

...Bo przecież jeszcze żyjemy, więc może Los da, że powrócimy do domu, szczęśliwi, żeśmy się wydostali z tego piekła.

Dużo nas stąd już odeszło, odeszło na zawsze, nie doczekawszy się tego jedynego w roku wieczoru, mającego w sobie tyle uroku, czaru i słodyczy. Siedzimy na siennikach i jemy suchy chleb popijając czarną, gorzką kawą. Z pobliskich baraków, gdzie mieszkają nasi kaci i gnębiciele - esmani dolatują do nas echa frywolnej, wesołej piosenki i okrzyki pijanych żołnierzy. Bawią się... Kto wie, czy za godzinę, dwie nie wtargną tu do nas i nie sprawią nam krwawej łaźni. A może, może zapomną dziś o nas, w ten jedyny w roku cichy wieczór wigilijny?...

Szykuje się w drogę wieczór wigilijny, a my, zbici w gromadki, nucimy cicho kolędę za kolędą, nie myśląc o tym, że tuż za ścianą śpi powalony alkoholem, nasz kapokat i oprawca.

Siedzę cicho skulony na sienniku, kiedy nagle słyszę słowa, które do dziś dnia, po pięciu latach burz i niepokojów, brzmią mi jeszcze w uszach jak jakaś cudowna, anielska melodia...

— Daleko — daleko od nas świeci słońce, piękne kwiaty kwitną... Daleko — daleko od nas szafirowa, roześmiana leży tafla wody u Twoich stóp. I pachną róże...

A tu śnieg pada i gwiaździstym swoim puchem odziewa świerki i krzepnie. Stoją w zwałach śniegu, drużynie posągów białych podobne, stoją tajemnicze, w lodowatych gronostajach śniegu, w brylantach koron swoich zakrzepłe niby rzeźby pierwotne bożyszcz dawnych w czasach tej nocy srebrnej wstające...

A las stoi cichy, zadumany i tylko się pyły mroźne palą na śniegach, tylko księżyc płynie po niebie — jasny do Hostii tajemniczej podobny.

A tu — śnieg pada i ściele się na pola, jak biały, srebrem tkany obrus, świat do mistycznej jakiejś Wigilii sposobiąc...

A noc taka kryształowa, taka jasna, że mogłyby się dziać cuda...

O nocy tajemnicza, potężna — o milcząca nocy. —

Po domach jarzą się blaskiem choinki, niskie sufity drżą echem kolęd, a ściany chat najlichszych rozszerzać się zdają — weselem.

A taką godziną ongiś śpiewał chór śpiewaków niebieskich — słodką zaświatową kolędę...

O takiej godzinie teraz — wielka cisza na niebie — wielki chłód i pustka, tylko niestrudzone myśli ludzkie, szalonym nietoperzom podobne, ranią sobie skrzydła o gwiazdy.

O nocy tajemnicza, potężna — o milcząca nocy. O cicha, wigilijna nocy...

Długo jeszcze brzmiały mi w uszach te czarowne słowa, wypowiedziane ustami takiego samego, jak ja nieszczęśnika, a poety i dziennikarza, Konstantego Ćwierka.

Upadłem na siennik, zakryłem oczy ręką i zapłakałem rzewnie, boleśnie — po raz pierwszy może w życiu. I długo, długo nie mogłem zmrużyć oka, do głębi wzruszony tym nie do zapomnienia wieczorem, spędzonym tu, w obozie koncentracyjnym pośród tysięcy takich, jak ja nieszczęśliwych ludzi.

I wtedy to, patrząc na tych ludzi, których zły, okrutny los zagnał tu, w głąb Niemiec, szepnąłem cicho: — Wiem, że jest wam źle, że serca wasze ściskają się z bólu, że żre was tęsknota, ale pocieszcie się nadzieją, że jutro, jutro będzie lepiej...

*

Od tego czasu upłynęło pięć długich, jak wieczność lat. Jak rzucane jesiennym wichrem liście rozpierzchliśmy się po Polsce. Ten tu, ów znów tam... Ten poszedł do lasu, inny na szubienicę. Obozy opustoszały, tylko krzyży przybyło. Na drogach, cmentarzach, po lasach... I siwych włosów na skroniach i wspomnień...

Mało nas wróciło z obozów, lecz droga to była radosna, bo droga do wolności, do Polski! Do tej Polski, która mszcząc zbrodnie niemieckie, bagnetem polskiego żołnierza wykuwała zręby pod nową, odradzającą się Polskę, Polskę demokratyczną, Polskę chłopa, robotnika i inteligenta. Przecież to żołnierz polski wespół z żołnierzem radzieckim przegnał niemców z tej ziemi, na której od setek lat spoczywają prochy naszych ojców, kwitła polska mowa i hartował do walki nowy człowiek. Człowiek czynu z nad Odry i Nisy, spod Berlina, z głębi Niemiec zza drutów kolczastych obozów koncentracyjnych...

Przestały już dymić piece krematoriów, rozlegać się jęki katowanych ludzi i lać polska krew. Obozy opustoszały, zarosły trawą, zamilkły. Lecz nie zamilkli ludzie i głosy potępienia pod adresem tych wszystkich, którzy przez lata całe, systematycznie, z wyrafinowaniem i znanym tylko niemcom sadyzmem znęcali się, katowali, morzyli głodem, rozstrzeliwali i palili żywcem dziesiątki, setki tysięcy ludzi po to jedynie, żeby zapanować nad światem.

...I wspomnienia z tych strasznych miesięcy i lat, spędzonych tam, w głębi Niemiec, na obcej ziemi, wśród obcych ludzi — w męce, poniżeniu i poniewierce. Dachau, Gusen i Mathausen, Treblinka, Majdanek i Oświęcim, Buchenwald, Rawensbrück i Oranienburg Sachsenhausen Gross Rosen i tysiące obozów, licznie rozsianych na terenie Polski, Austrii i Niemiec — oto wspomnienia, wspomnienia z tych lat, które nie dają spokoju, każąc co rok rozdrapywać te ledwie co zabliźnione rany i wspominać tych, którzy tam żyli, walczyli, cierpieli i umierali...

Byli to cisi bohaterowie — cywile... Dzieci i starcy, robotnicy i inteligencja, byli to jednym słowem ci, którzy zawsze czy to w obliczu śmierci, czy żrącej bolesnej tęsknoty za krajem wierzyli zawsze, że Polska jeszcze nie zginęła!...

I Polska nie zginęła...

Witold Zechenter

Kolęda 1945

Lulajże Jezuniu
w starej piosence,
lulajże Jezuniu
w cichej stajence.

Niechże cię matula
do snu utuli,
aniołki skrzydlate
zagrają luli.

Armaty cię już nie obudzą, nie zbudzą wybuchy bomb —
nad ziemią zapada puszysty, spokojny nieba skłon.
nad ziemią zmęczoną i krwawą, lepką jak skrzep i strup,
nad ziemią zmęczoną, spaloną, milczącą spokojnie jak grób.

Lulajże Jezuniu
w starej piosence,
lulajże Jezuniu
w cichej stajence.

Wiatr jeśli przywieje tu chmury, nie będzie to burzy zew,
to tylko - spalone popioły, milionów ciało i krew,
lecz oni już przeszli, już nie są, zmieszanych popiołów treść —
jest cisza nad strupem ziemi i niebo łagodne jest.

Niechże cię matula
do snu utuli,
aniołki skrzydlate
zagrają luli.

A jęk ten i płacz ten daleki i wycie dalekie — to nic,
to tylko łzy krzyczą rozpaczy z milionów, milionów lic,
to wyją te matki w żałobie, to dzieci jest płacz i jęk wdów —
jak zwykle, jak zwykle po wojnie, to przejdzie, to minie znów.

Lulajże Jezuniu
w starej piosence,
lulajże Jezuniu
w cichej stajence.

A stukot i łoskot daleki z tysięcznych świata dróg,
to nic, to tylko jest pochód tych bez rąk, bez oczu, bez nóg,
wędrują kalekie armie, pochody kawałków ciał —
lecz niebo się ciszą uśmiecha, spokojnie uśmiecha się dal.

Niechże cię matula
do snu utuli,
aniołki skrzydlate
zagrają luli.

A szum ten wezbrany jak morze, ten ziemi zbiorowy głos,
to lęk jest i trwoga i groza o przyszłe życie i los,
to modły tych, którzy wierzą, żeś dzisiaj narodził się,
by światu dobroć i miłość i sprawiedliwość nieść.

To są te modły nędzy, pacierze głodu i trosk,
to ziemi zastygłej na trupach, to ziemi cmentarzysk jest głos,
tak szumią kościoły kadzideł, ołtarzom tak klęczy lud —
szczęśliwi, że mogą się modlić, że wierzą, wciąż wierzą w cud!

Lulajże Jezuniu
w starej piosence,
lulajże Jezuniu
w cichej stajence.

Niechże cię matula
do snu utuli,
aniołki skrzydlate
zagrają luli.

Z OKAZJI PIERWSZYCH

w Niepodległej, Demokratycznej Ojczyźnie

Świąt Bożego Narodzenia

składają szczere i serdeczne życzenia

swoim Czytelnikom

REDAKCJA I PRACOWNICY

„Głosu Narodu".

Optymistyczne nastroje w Londynie, Moskwie i Waszyngtonie

Konferencja moskiewska zakończy się po świętach

LONDYN (BBC). — Nadeszłe wczoraj od korespondentów prasy zagranicznej depesze utrzymane są w tonie **optymistycznym**, aczkolwiek istnieje ogólne mniemanie, że konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych **przeciągnie** się jeszcze przez okres świąt Bożego Narodzenia.

Korespondenci amerykańscy donoszą, że zarówno w czasie posiedzeń nieoficjalnych, jak i sesji oficjalnych ministrowie **nie manewrują, lecz mają zdecydowane tendencje do patrzenia prawdzie w oczy.** Wszystkie dyskutowane problemy analizowane są rzeczowo i energicznie.

Jest rzeczą znamienną, że **najłatwiej ministrom jest dojść do porozumienia na posiedzeniach nieoficjalnych, które trwają znacznie dłużej, niż oficjalne.** Tak n. p. wczorajsze posiedzenie nieoficjalne trwało 4 i pół godziny.

Dominuje nad całą konferencją wola Moskwy, zmierzająca do osiągnięcia zupełnego odprężenia międzynarodowego.

W dniu wczorajszym odwiedził Mołotowa ambasador francuski gen. Catroux, który przedstawił francuski punkt widzenia na kwestię Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

W związku z konferencją moskiewską perski premier Hakimi zgłosi prawdopodobnie swoją dymisję, aby następnie utworzyć nowy gabinet bez obecnego ministra spraw wewnętrznych.

Ambasador USA w Teheranie spotkał się z premierem Hakimi, z którym dyskutował na temat przyszłych zmian w rządzie Iranu.

MOSKWA (Ant. wł). — Z Moskwy donoszą ze trzej ministrowie spraw zagranicznych—**Mołotow, Byrnes i Bevin odbyli wczoraj w godzinach popołudniowych dalszą nieoficjalną konferencję.** Korespondenci zagraniczni przebywający w Moskwie donoszą, ze żadne szczegóły wczorajszych rozmów nie zostały ujawnione ponieważ oficjalny komunikat o przebiegu całości obrad ma być wydany dopiero po ostatecznym zakończeniu konferencji moskiewskiej co nastąpi dopiero po Świętach Bożego Narodzenia ponieważ wbrew dotychczasowym przewidywaniom **kilka spraw pozostało jeszcze do omówienia.** W związku z tym amerykański sekretarz stanu Byrnes wysłał depeszę do Waszyngtonu **odwołującą swój przyjazd** do stolicy Stanów Zjednocz. Jak wiadomo minister Byrnes miał powrócić do kraju jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

PARYŻ, (PAP). — Agencja France Presse donosi z Moskwy, że w niedzielę 23 b. m. zebranie informacyjne ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw trwało od godziny 12 do 14.30. Potem rozpoczęły się oficjalne obrady. Prace konferencji dają zadowalające wyniki.

Szybkie tempo obrad

Na drodze do porozumienia

MOSKWA (Ant. wł.). — Korespondenci dyplomatyczni pism europejskich donoszą ze w stolicach krajów, których przedstawiciele biorą udział w obradach moskiewskich to jest w Londynie, Moskwie i Waszyngtonie **panują optymistyczne nastroje co do przebiegu i wyniku rozmów trzech ministrów spraw zagranicznych.**

Korespondenci zagraniczni wyrażają w swoich artykułach **podziw dla niespodziewanie szybkiego tempa obrad konferencji moskiewskiej.** Są oni zdania że trzej ministrowie spraw zagranicznych są na **jak najlepszej drodze do osiągnięcia pełnego porozumienia we wszystkich dotychczas spornych problemach.**

MOSKWA. — W dniu wczorajszym miało miejsce na Kremlu trzecie nieformalne posiedzenie trzech ministrów spraw zagranicznych. Prócz tych posiedzeń ministrowie odbyli już sześć posiedzeń urzędowych.

W dniu wczorajszym generalissimus Stalin przyjął amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa. W rozmowach wzięli również udział ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR Mołotow i ambasador amerykański w Moskwie Harrimann.

W godzinach wieczorowych dnia wczorajszego komisarz Mołotow przyjął ambasadora francuskiego Catroux.

W dniu wczorajszym trzej ministrowie spraw zagranicznych podejmowani byli śniadaniem przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Harrimana, wieczorem zaś obecni byli na przedstawieniu baletowym „Kopciuszek" w Teatrze Wielkim, skąd udali się na przyjęcie gwiazdkowe urządzone przez żonę ambasadora francuskiego panią Catroux.

DZIŚ POGRZEB GENERAŁA PATTONA

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że dziś w poniedziałek odbędzie się na cmentarzu w miejscowości Hamm, koło Luksemburga, pogrzeb amerykańskiego generała Pattona.

Generał Patton zdobył sobie ostatnio smutną sławę człowieka, popierającego hitlerowców. Wcześniej nazwisko jego zasłynęło z powodu spoliczkowania żołnierza amerykańskiego, przebywającego na leczeniu w szpitalu we Włoszech.

Zwłoki generała Pattona były wystawione w ciągu dnia wczorajszego na widok publiczny.

KOMITET PRZYGOTOWAWCZY ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDN. ZAKOŃCZYŁ SWE PRACE

LONDYN. (Ant. wł.) — Z Londynu donoszą, że Komitet Przygotowawczy Organizacji Narodów Zjednoczonych zakończył już wszystkie swe prace osiągając we wszystkich kwestiach pełne porozumienie. Pracują jeszcze tylko dwa komitety, a mianowicie komitet budżetowy i komitet administracyjny.

32 NOWYCH KARDYNAŁÓW

WATYKAN (Ant. wł.) — **Z Watykanu donoszą, że papież zarządził na dzień 18 lutego 1946 r. zwołanie konsystorza. W dniu tym papież zamianuje 32 nowych kardynałów, wśród nich krakowskiego księcia metropolitę Sapiehę, arcybiskupa Westminsteru, arcybiskupa Nowego Jorku, prymasa Węgier oraz biskupów Berlina i Münsteru, którzy w czasie rządów hitleryzmu wyróżnili się swą postawą moralną wobec „brunatnych koszul".**

SZKOŁY POLSKIE W KIRGIZJI

MOSKWA (PAP). — W Kirgizji, oddalonej o tysiące kilometrów od naszej ziemi, polskie dzieci uczą się języka i historii Polski. Istnieją już od 2-ch lat szkoły polskie kształcą 700 dzieci w wieku szkolnym.

Jeszcze jedna monarchia przestała istnieć

W. Brytania i USA uznały Republikę Jugosławiańską

LONDYN (BBC). — **Rząd Wielkiej Brytanii zawiadomił oficjalną notą ambasadora Jugosławii, że postanowił przyjąć do wiadomości uchwałę parlamentu jugosłowiańskiego z dnia 29 listopada b. r., znoszącą ustrój monarchistyczny i proklamującą Federacyjną Republikę Jugosłowiańską. Odtąd Wielka Brytania reprezentowana będzie przez posła przy rządzie Federacyjnej Republiki a nie przy królu Piotrze.**

Analogiczną notę do Jugosławii skierował urzędujący podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych USA Dean Acheson.

LONDYN. — Korespondenci dyplomatyczni pism brytyjskich **z zadowoleniem witają decyzję rządu brytyjskiego uznania Republiki Jugosłowiańskiej.** Decyzja ta spowodowana została tym, że **miarodajne czynniki brytyjskie są zdania, że wybory, jakie ostatnio miały miejsce w Jugosławii, potwierdziły raz jeszcze na forum międzynarodowym autorytet, jakim niewątpliwie cieszy się rząd marszałka Tito wśród społeczeństwa jugosłowiańskiego.** Odnośnie tych właśnie wyborów rząd brytyjski jest bezwzględnie przekonany, że **były one rzeczywiście wolnymi i że należycie odzwierciedlają wolę narodu jugosłowiańskiego.**

Decyzja rządu Wielkiej Brytanii została zakomunikowana ambasadorowi Republiki Jugosłowiańskiej w Londynie za pośrednictwem specjalnej noty, w której rząd Wielkiej Brytanii zawiadamia oficjalnie rząd Republiki Jugosłowiańskiej, że od tej chwili Wielka Brytania uznaje fakt zniesienia wolą narodu ustroju monarchicznego i utworzenia Republiki Jugosłowiańskiej.

Od dnia wczorajszego były król Piotr, przebywający dotychczas na emigracji na terenie Anglii, staje się dla brytyjskich czynników urzędowych jedynie osobą prywatną.

Jak donoszą ostatnie depesze z Londynu, **były król Piotr odrzucił stanowczo projekt uznania przez niego i jego adherentów republiki w Jugosławii.**

Kat Majdanka powieszony

LUBLIN (Ant. wł.) — **W dniu dzisiejszym został wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na słynnym kacie obozu śmierci w Majdanku, Paulu Hoffmanie, który skazany został na śmierć za bestialskie mordowanie więźniów. Wyrok został wykonany w tym samym miejscu, w którym Hoffman pełnił funkcję szefa krematorium. Wyrok został wykonany publicznie.**

15000 hitlerowców ukrywa się w Hiszpanii

Ostatnie dni regime'u gen. Franco?

WASZYNGTON (Ant. wł.) — Według depesz nadeszłych z Waszyngtonu, **minister spraw zagranicznych legalnego rządu Hiszpanii republikańskiej Dellos Rios odwiedził amerykańskiego podsekretarza stanu Deana Achesona** i w rozmowie z nim prosił rząd Stanów Zjednoczonych **o zastosowanie ostrych sankcyj gospodarczych** wobec Hiszpanii generała Franco. Jednocześnie minister hiszpański złożył na ręce podsekretarza Achesona prośbę **o uznanie przez rząd Stanów Zjednoczonych republikańskiego rządu hiszpańskiego, znajdującego się obecnie na chwilowej emigracji w Meksyku.**

PARYŻ. — Z Paryża donoszą, że **Komisja spraw zagranicznych Konstytuanty Francuskiej wypowiedziała się jednomyślnie za natychmiastowym zerwaniem stosunków z Hiszpanią generała Franco i za nawiązaniem kontaktu z hiszpańskim rządem republikańskim.**

Były poseł Stanów Zjednoczonych w Madrycie ujawnił, po powrocie do kraju, że **na terenie Hiszpanii znajduje się przeszło 15.000 hitlerowców, którzy pod opieką generała Franco znaleźli dla siebie bezpieczny azyl.**

Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec wysłała do rządu hiszpańskiego pismo z żądaniem natychmiastowego przekazania znajdujących się na terenie Hiszpanii niemców do Niemiec, gdzie poddani oni będą przesłuchaniu przez władze sojusznicze.

—o—

Cywilny zarząd niemiecki w Bawarii

LONDYN (BBC). — Amerykański zarząd wojskowy w Niemczech ogłosił oficjalnie, **że z dniem 1 stycznia 1946 roku niemcy obejmą administrację cywilną w Bawarii, prowincji Württemberg — Baden i Gross-Hessen.**

Organizacje amerykańskie, mające dbać o utrzymanie ładu i spokoju wewnętrznego **będą nadal zachowane.**

„Landtagi" prowincjonalne będą zbierać się **jeden raz w miesiącu.** Czynne będą również **sądy niemieckie**, które będą mogły pociągać do odpowiedzialności niemców za ich działalność w okresie istnienia reżimu hitlerowskiego.

Istnieć będą jednak nadal **sojusznicze trybunały**, które zachowają prawo sądzenia tylko członków narodów sojuszniczych.

Jedna z **największych** niemieckich fabryk zbrojeniowych „Bayerische Motorenwerke" **została zamknięta** przez władze okupacyjne, a urządzenia jej przeznaczone na spłatę reparacyj.

—o—

OBRADY W BEJRUCIE

LONDYN (Ant. wł.). — Ostatnie depesze doniosły, że brytyjscy i francuscy eksperci wojskowi obradują wspólnie w Bejrucie nad szczegółowym opracowaniem planu ewakuacji wojsk francuskich i brytyjskich z Syrii.

Agencja Reutera donosi, że zarówno jedne jak i drugie wojska mają opuścić ten kraj jednocześnie.

Układ zawarty między Francją a Wielką Brytanią w tej sprawie przewiduje, że kwestia bezpieczeństwa w krajach Lewantu zostanie oddana do opracowania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W kołach dyplomatycznych Francji i Wielkiej Brytanii panuje przekonanie, że po zawarciu porozumienia w sprawie Lewantu rozpoczyna się nowa era w stosunkach na Bliskim wschodzie.

AMERYKA OTWIERA WROTA DLA IMIGRACJI

NEW YORK (Antena wł.) — Prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosił oficjalnie, że USA wprowadzają ponownie normalne kwoty imigracyjne, chcąc wykorzystać okazje dla złagodzenia niedoli ludzkiej.

Rząd USA zamierza przyjąć w najbliższej przyszłości 39.000 osób z środkowej i wschodniej Europy.

Francuska „piatiletka"

PARYŻ, (Antena wł.) — W Paryżu uchwalono pięcioletni plan modernizacji przemysłu francuskiego. Przewodniczącym komisji do wykonania tego planu został mianowany słynny ekonomista francuski Jean Monnet.

Powołano również do życia Centralny Urząd Planowania na którego czele stanął osobiście de Gaulle. W skład władz tego urzędu wchodzą ponad to ministrowie gospodarki narodowej, spraw zagranicznych, finansów, rolnictwa, przemysłu i pracy.

PARYŻ (Antena wł.) — Paryski korespondent „Observer'a" donosi, że naczelnym zadaniem nowoutworzonego francuskiego Urzędu Planowania będzie opracowanie jak najlepszych metod rekonstrukcji życia gospodarczego Francji powojennej.

POSTANOWIENIE FRANCUSKIEJ KONSTYTUANTY

PARYŻ, (PAP). — Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne jednogłośnie przyjęło rezolucję domagającą się od rządu wysłania specjalnej komisji parlamentarnej do francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech i Austrii, aby na miejscu sprawdzić wiadomości, według których francuska administracja w tych strefach pracuje bardzo niedbale.

PARYŻ BEZ GAZET

PARYŻ, (PAP). — Związek zawodowy pracowników prasowych w Paryżu zawezwał personel techniczny wszystkich pism do zaprzestania pracy. Strajk został proklamowany po konferencji między przedstawicielami związku a wydawcami gazet.

ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI UNRRA

WASZYNGTON (Antena wł.) — Generalny dyrektor UNRRA Herbert Lehmann oświadczył, że w ciągu roku 1946 akcja pomocy rozwijana przez UNRRA obejmie również Bułgarię, Włochy, Finlandię, Austrię, Koreę i Chiny.

BRATANEK MUSSOLINIEGO DOSTAŁ 14 LAT WIĘZIENIA

RZYM. — **Agencja Reutera donosi z Mediolanu, że odbył się tam proces bratanka Mussoliniego — Guido Mussoliniego, redaktora dziennika Popolo d'Italia. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Guido Mussolini skazany został na 14 lat więzienia za propagowanie faszyzmu, został jednak uniewinniony z zarzutu współpracy z niemcami.**

ODDANIE POD SĄD GENERAŁA RADESCO

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi z Bukaresztu, że b. rumuński premier, generał Radesco, został oddany pod sąd za sabotaż. Radesco jest oskarżony, że sprzedał własność nieruchomą nie zapłaciwszy podatku przewidzianego przez prawo. Prócz tego gen. Radesco sabotował prawo o podziale ziemi. Radesco sabotował prawo o podziale za ziemie za mieszkanie.

WYKRYCIE TAJNYCH SKŁADÓW BRONI W JAPONII

LONDYN. (PAP). — Korespondent dziennika New Chronicle donosi z Tokio, że III armia amerykańska odkryła tajny skład materiału wojennego na wyspie Si-Koki. Oddziały VI armii amerykańskiej również odkryły podziemny skład broni.

Amerykanie i »dobrzy« niemcy

(Od własnego korespondenta ZAP)

Wychodząca w Monachium „Die Neue Zeitung“ zamieściła kapitalny artykuł p. t. „Źle zrozumiana solidarność“. Ilustruje on niezwykle trafnie dzisiejsze nastawienie niemców do hitleryzmu i charakteryzuje jednocześnie stosunek Amerykanów do niemców.

W Niemczech zrodził się nowy rodzaj solidarności. Jest to solidarność poczciwych ludzi z partyjnikami (Pg), dawnych wrogów narodowego socjalizmu z b. zwolennikami hitleryzmu. Solidarność „dobrych“ niemców ze złymi przeciwko... władzy okupacyjnej; Autor podejmuje próbę zbadania dlaczego to ci dobrzy niemcy, którzy nie współpracowali przez 12 lat ani aktywnie, ani pasywnie z narodowym socjalizmem, teraz nagle zadają się ze swoimi dawnymi przeciwnikami, z tymi, co ich dręczyli albo co najmniej uprzykrzali im życie.

W solidarności porządnych ludzi z ich przeciwnikami hitlerowskimi kryje się przede wszystkim odwieczny nacjonalizm niemiecki, broniący się uparcie przeciwko temu, aby sprawy rodzinne były załatwiane przez interwencje zewnętrzne. O dwóch faktach zapominają przy tym rzecznicy tego fałszywego patriotyzmu:

1. że poczciwi niemcy sami nie dali sobie rady ze swoimi sprawami rodzinnymi,
2. że narodowo-socjalistyczni członkowie tej rodzinki przenieśli spór familijny na forum świata, zmuszając po prostu policje międzynarodową do interwencji.

Ale są jeszcze głębsze przyczyny psychologiczne. Wielu dobrych niemców sądzi teraz, że pokonanym hitlerowcom trzeba podać rękę i nie moga oprzeć się pokusie tej zakłamanej wielkoduszności i wspaniałomyślności. Ci poczciwcy nie uprzytamniają sobie oczywiście, że hitlerowcy w razie zwycięstwa nie okazali by sie tacy rycerscy, wręcz przeciwnie, rozszerzyli by swoje ponure władztwo terroru i śmierci na Europę i cały świat.

Zjawisko tej niezwykłej solidarności jest bardzo skomplikowane. Do momentów wyżej opisanych dochodzi jeszcze rozczarowanie do Amerykanów. Wielu niemców oczekiwało i witało Amerykanów jako oswobodzicieli. Rozczarowali się z trzech powodów:

1) ponieważ Amerykanie zachowują się nie jak oswobodziciele, lecz jak zwycięzcy;
2) ponieważ w akcji oczyszczania życia niemieckiego z hitleryzmu popełnili niezaprzeczalne błedy;
3) ponieważ nie odrazu — jak się tego spodziewano — wznowili proces produkcji.

Gdy Amerykanie zajmowali Belgię, problem ten był dla nich bardzo prosty i łatwy: tam było jasne, że niemcy byli ciemiężcami, a Belgowie ciemiężonymi. Jakie jednak znamiona zewnetrzne nosili dobrzy niemcy, żeby można było odróżnić ich od hitlerowców? Przed „oswobodzeniem“ należało najpierw zbadać, kogo tu właściwie ma się oswobodzić.

Jeśli chodzi o czystkę, to wielu niemców, od których spodziewano się pomocy i współdziałania, odmówiło swej współpracy. Widocznie uważali, że Amerykanie przywiozą ze sobą w tym celu nie tylko kwestionariusze, ale i aparaty rentgenowskie.

W sprawie natychmiastowego uruchomienia produkcji trzeba tym dobrym niemcom przypomnieć, że to właśnie ich rodzeni bracia splądrowali i ograbili Polskę i Grecię, Francję i Holandie — i to nie w imieniu narodowego socjalizmu, lecz w imieniu Rzeszy niemieckiej. Dlatego w pierwszej kolejności należy przyjść z pomocą tym właśnie krajom.

Jest jeszcze jeden punkt w rejestrze rozczarowań niemieckich: Oto nawet ludzie, którzy nie mieli nic wspólnego z narodowym socjalizmem, połknęli pigułkę propagandy goebbelsowskiej, że Ameryka właściwie prowadzi wojne przeciwko Rosji Sowieckiej i dlatego czym prędzej chce się załatwić z niemcami, aby wydać Sowietom klasyczna bitwe narodów pod Lipskiem. O to widowisko czuja się oszukani zarówno „dobrzy“ jak i źli niemcy. Nie mogą pozbyć się oczekiwania, że musi dojść do starcia, w tej oczywiście cichej nadziei, że w takim wypadku przedzierzgneli by sie ze zwyciężonych w sprzymierzeńców, katastrofa zamieniła by się w epizod, a z kleski niemieckiej dało by sie może jeszcze ukuć jakieś zwycięstwo. Gdzie niegdzie dobrzy niemcy stoją jeszcze przed ruinami swoich domów, czekając, aby im chłopi ukraińscy któregoś pięknego dnia odbudowali domy.

W tej fałszywej nadziei, która skończy się tylko zimnym przebudzeniem hitlerowcy i niehitlerowcy łączą się coraz ściślej. Chcą być „gotowi“, gdy wybije „wielka godzina“ i będzie mogła objawić się solidarność niemiecka — tak, jak ona się objawia od stuleci — w zbrojnym wystąpieniu przeciw komukolwiek.

Ta nowa odmiana solidarności ustałaby szybko, gdyby niemcy wreszcie zrozumieli, że ich spekulacje są z gruntu fałszywe, że Amerykanie traktują swą przyjaźń z Rosją Sowiecka bardzo poważnie i, że wojska amerykańskie nie zamierzały nigdy pójść dalej, jak do umówionego z Rosjanami miejsca spotkania.

Niektórzy niemcy mają taki respekt przed hitleryzmem, że dzisiaj jeszcze żywią paniczny lęk wobec nieistniejącej już partii, nie zdając sobie widocznie sprawy, że najmniejsze odżycie narodowego socjalizmu albo sporadyczne bodaj akty reakcji hitlerowskiej, spotkają się ze strony amerykańskiej z taką bezwzględnością, że niemcom odechce się raz na zawsze snuć marzenia o przeszłości i knuć plany o odwecie.

Zasadnicza sprawa jest jedna: hitlerowcy identyfikowali się z Rzeszą niemiecką, a naród niemiecki utożsamiał siebie z hitleryzmem. Dopiero, gdy podniosła się żelazna kurtyna, zaistniała możliwość sprawdzenia, czy rzeczywiście — jak to wielu twierdziło — istnieją dwojakie Niemcy. Że Ameryka i dzisiaj jeszcze w siedem miesięcy po kapitulacji nie widzi tego dostatecznie wyraźnie, jest rezultatem tej właśnie solidarności białych z czarnymi, „dobrych“ niemców z tymi, którym świat cały przypatrywał sie ze zgrozą i osłupieniem. Tę fałszywą solidarność niemcy muszą zerwać. Wiele bowiem zależy w życiu od tego, z kim się kto solidaryzuje. (ZAP).

Bohdan Danielewski.

Z Niemiec okupowanych

BERLIN (ZAP). — Brak węgla w Niemczech spowodowany jest wyłącznie trudnościami transportowymi. Wydobycie węgla od maja znacznie się wzmogło. Według komunikatu władz okupacyjnych — ilość wydobytego węgla w grudniu osiagnie prawdopodobnie 9.700 ton, podczas gdy w listopadzie wydobyto tylko 6.800 ton. Najwięcej węgla wydobywa się w strefie okupacyjnej rosyjskiej, w której ilość wydobytego węgla w grudniu osiągnie prawdopodobnie 7.800 ton — czyli 70 procent ilości wydobywanych w grudniu 1938 r.

W NIEMCZECH POWSTAJĄ UNIWERSYTETY

BERLIN (ZAP). — Uniwersytet berliński zostanie otwarty prawdopodobnie jeszcze w grudniu. Zgłosiło sie 7.000 studentów, z których przyjęto tylko 2.100. Uniwersytet w Monachium zostanie również otwarty w najbliższych dniach.

OBRADY ANGIELSKICH I NIEMIECKICH DUCHOWNYCH

MONACHIUM (ZAP). — Pod przewodnictwem ewangelickiego biskupa Wurma odbyły się trzydniowe obrady niemieckiego ewangelickiego kleru z udziałem przedstawicieli kościoła anglikańskiego. Goście z Anglii wypowiedzieli się za koniecznością współpracy niemieckiego kościoła ewangelickiego z kościołem anglikańskim. Tematem obrad były przeważnie sprawy organizacyjne.

NIEUZNANA USTAWA

MONACHIUM (ZAP). — Bawarskie ministerstwo pracy wydało ustawę o pomocy bezrobotnym, która miała obowiązywać od dnia 10 b. m. Ponieważ władze okupacyjne tej ustawy nie zaakceptowały, musiano ją wycofać.

PRUSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

BERLIN, (ZAP). — W Berlinie reaktywowana została Pruska Akademia Umiejętności. Prezydentem mianowano prof. dr. Strox'a. W tych dniach Akademia gościła znakomitego uczonego sowieckiego generał-majora prof. dr. Kulebakina, który oświadczył, że przybył do Berlina, aby zorganizować współpracę uczonych sowieckich i niemieckich dla osiągnięcia tych ideałów, o które walczy cała postępowa ludzkość.

Odpowiedź Meksyku na notę Urugwaju

MEKSYK, (PAP). — Minister spraw zagranicznych Meksyku przesłał odpowiedź rządu meksykańskiego na notę Urugwaju dotyczącą zbiorowej interwencji w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw amerykańskich. W odpowiedzi tej czytamy: „Rząd meksykański odnosi się z cała powagą do tego problemu, jednakże uważa, że zasada nieinterwencji, bedaca jednym z najcenniejszych osiągnięć współpracy miedzy państwami amerykańskimi, nie powinna być podważona w żadnej formie“. Cytując statut Organizacji Narodów Zjednoczonych minister spraw zagranicznych wskazuje, że przeciwko rządom dyktatorskim powinno się stosować nie tylko wyłączenie ich spośród narodów zjednoczonych, ale i zerwanie z nimi stosunków dyplomatycznych. Rząd Meksyku podkreśla, że zastosowanie uzupełniających sankcyj wyłacznie do państw amerykańskich, sprawiałoby wrażenie, że są one nastrojone sceptycznie do ONZ, co nie odpowiadałoby rzeczywistości, gdyż wszystkie państwa Ameryki pragną oprzeć swoje stosunki miedzynarodowe na doniosłych zasadach, uchwalonych na konferencji w San Francisco. Meksyk wypowiada się za uchwaleniem zasady nie-interwencji.

DZIAŁALNOŚĆ FASZYSTÓW W BRAZYLII

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi, powołując się na prasę brazylijską, że w Rio de Janeiro przejawia działalność grupa hitlerowców pod nazwą „Pomoc Niemcom“. Organizacja ta jednoczy wszystkich hitlerowców zamieszkujących w stolicy Brazylii, którzy pod pozorem działalności filantropijnej zajmują się polityczną propagandą profaszystowską. Jednym z kierowników tej organizacji jest znany agent hitlerowski, Staf, który utrzymywał ścisłe stosunki z wywiadem niemieckim i z gestapo i przez kilka lat siedział w brazylijskim więzieniu.

KOMUNIŚCI GRECCY UZYSKALI WIĘKSZOŚĆ WE WŁADZACH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Aten, że w wyborach do komitetu wykonawczego federacji greckich związków zawodowych uzyskali większość przedstawiciele komunistów z przywódcą organizacji EAM, Konstantym Theos na czele. Z ogólnej liczby 2.155 delegatów związkowych 1.531 głosowało na grupę Theosa.

KARDYNAŁ FAULHABER UDAJE SIĘ DO WATYKANU

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Monachium, że kardynał Michał Faulhaber zamierza złożyć wizytę papieżowi i w związku z tym poczynił niezbędne starania w zarządzie wojskowym.

ODRZUCENIE APELACJI LORDA „HAW-HAW“

LONDYN (PAP). — Lord William Joyce, znany pod nazwą lorda „Haw-Haw“, został uznany winnym zdrady stanu. Izba Lordów po 4-dniowym przesłuchaniu odrzuciła prośbę skazanego o przeprowadzenie apelacji.

DEMOBILIZACJA KOBIET WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). — Komisja Obrony Narodowej Francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego uchwaliła niezwłocznie demobilizację kobiet pełniących służbę w armii francuskiej.

WYROK ŚMIERCI NA CZŁONKÓW EAM

Moskwa, (PAP). — Agencja Tass donosi, że sąd w Atenach skazał na śmierć 3 członków organizacji EAM, Epeoglu, Suisidasa i Gicasa, podejrzanych o zabójstwo agentki SS, Atanazji Kanelopulu. Wyrok zapadł pomimo, iż matka zdrajczyni zeznała sama, że jej córka współpracowała z niemcami, i że bracia Kanelopolu zamierzali ją zgładzić. Prócz tego 8 świadków, którzy powrócili z obozu w Niemczech zeznało, że oskarżona wydała ich niemcom. Przewód sądowy nie wykazał, że 3 oskarżeni dokonali zabójstwa Kanolopulu. Wyrok na członków EAM wywołał oburzenie w Atenach.

Równocześnie sąd w Atenach uniewinnił oficera policji, oskarżonego o wydanie niemcom ukrywających się oficerów brytyjskich pomimo, że zdrajca nie wypierał się swej winy.

Komentując powyższe wyroki, demokratyczna prasa grecka pisze, że w Grecji ludzie nie są sadzeni za zbrodnie, lecz za przekonania polityczne.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że grecki minister spraw zagranicznych Poulus potwierdza wiadomość o złożeniu przez Grecję protestu przeciwko decyzji sojuszniczej komisji odszkodowań wojennych przyznającej Grecji najmniejszy udział w reparacjach niemieckich ze wszystkich państw sojuszniczych.

CESARZ MANDŻURII PRZEKAZANY ZOSTAŁ WŁADZOM CHIŃSKIM

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Czungkingu, że cesarz Mandżurii, Teh Kang Teh, został przekazany władzom chińskim przez dowództwo radzieckie. Cesarz sprawował rządy przy poparciu wojsk japońskich i od sierpnia r. b. znajduje się w niewoli.

OSWOBODZENIE KONSULA SZWAJCARSKIEGO

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Batawii, że wojska brytyjskie po zajęciu miasta Semarang na północnej Jawie oswobodziły konsula szwajcarskiego wraz z małżonką, którzy byli więzieni przez powstańców.

ZBIÓR ZNACZKÓW POCZTOWYCH PREZYDENTA ROOSEVELTA

NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku wystawiono na pokaz publiczny zbiór znaczków pocztowych zmarłego prezydenta Roosevelta. Wśród ciekawych eksponatów znajduje się arkusz z 16 specjalnymi znaczkami lotniczymi z własnoręcznym napisem prezydenta: „Według moich rysunków — Franklin Delano Roosevelt“ oraz książeczka ze znaczkami „Wolnej Francji“ z adnotacja: „Upominek od przyjaciela Wolnego Francuza w Londynie, rok 1942“.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY POLITYCZNYCH W PARAGWAJU

NOWY JORK (PAP). — Agencja Associated Press donosi, że rząd Paragwaju nakazał aresztowanie szeregu działaczy politycznych za antypaństwową działalność.

Prawda o położeniu Polaków w Niemczech okupowanych

(Znamienny głos pisma angielskiego)

(ZAP) Prasa nasza publikuje artykuł angielskiego oficera RAF'u, który z zapałem opisuje bytność swą w wiosce polskiej w... Niemczech.

W Westfalii, jak się dowiadujemy z tych wypowiedzi, żyje 10.000 Polaków, byłych jeńców wojennych i ofiar łapanek na przymusowe roboty, którzy się tam urządzili, niemców usunęli, ubrania ich i gospodarstwa wraz z inwentarzem zarekwirowali i maja nawet polskiego policjanta i polską szkołę. Wyglada to i brzmi bardzo idylicznie, ta... wzorowa wioska..

My wcale nie podzielamy entuzjazmu naszego sympatycznego angielskiego przyjaciela i wcale sobie nie życzymy zakładania osiedli wraz ze szkoła i polska policja w Niemczech. Na tych 10.000 Polaków czeka ziemia i praca w Polsce. Miejsce ich jest nad Odra, a nie w Westfalii. Do tych zaś wiosek westfalskich trzeba jak najprędzej odesłać niemców z województwa szczecińskiego, albo z Gdańska, Elbląga, Mazurów, Warmii, skad badź, byle ich tu nie było. Pół miliona Polaków z Niemiec musi jak najprędzej wrócić do kraju. Ale nie tylko w tym jest rzecz.

W angielskich kołach dyplomatycznych zauważyć można w ostatnim czasie okazywanie dobrej woli w kierunku wyrównania pewnych... niedociągnięć, które poruszyły opinię publiczną polską. Sprawom tym poświęca też uwagę prasa angielska. Bardzo interesująco brzmią tu wypowiedzi pisma „The Tablet“, które w artykule p. t. „The Poles'in Western Germany“ zastanawia się nad przyczyną antybrytyjskich odgłosów w radio i prasie polskiej i widząc w nich tendencje propagandowe, pisze, co następuje:

„Propaganda ta byłaby mniej skuteczna, gdyby w odpowiedzi na nią można było wskazać na serdeczniejsze (generous) traktowanie miliona Polaków, którzy w charakterze „displaced persons“ lub jako byli jeńcy wojenni znajdują się w zachodnich Niemczech. W czasie marszu aliantów ostatniej wiosny — wymogi administracji zmuszały do skoncentrowania „displaced persons“ w obozach. Od tego jednak czasu repatriowano w szybkim tempie prawie wszystkie narodowości z wyjątkiem Polaków, którzy dotychczas pozostali. Obozy te to na nieszczęście są dawnymi obozami niemieckimi, tak, że dla Polaków wyzwolenie oznaczało niewiele więcej, niż zmianę warty przy obozowej bramie. Poczucie kontynuacji trzymania ich uwięzionymi wzmogło się jeszcze u wszystkich, kiedy w następstwie prób ucieczek poczyniono kroki zapobiegawcze. Nie da się też powiedzieć, by warunki materialne były lepsze, niż za niemców. (Okropność! — przyp. wł.)

„Mężczyźni, kobiety i dzieci zagnani do tych samych najprymitywniejszych i mało kiedy ogrzewanych budynków — są stłoczeni i często zmuszeni do spania na betonowej podłodze. Jakość chleba jest gorsza, niż była. Biały chleb otrzymują polskie dzieci tylko do wieku lat 3-ch, podczas gdy niemieckie do lat 14-tu. Niemcy otrzymują od czasu do czasu ryby, owoce, mleko i słodycze — Polacy nigdy. Ponad 2.000 Polaków w rejonie okupowanym przez trzecią dywizję kanadyjską nie ma kołder. W obozie w Peckelsheim jest 3.300 Polaków, z których 2.000 potrzebuje butów, 1.500 nie ma płaszczy, a 3.200 nie ma zmiany bielizny. Opieka lekarska i obsługa sanitarna jest fatalna. I to na domiar często w ręku niemców, którzy nie umieją mówić po polsku, pomimo, że w Wielkiej Brytanii jest dużo Polaków, chętnych do wyjazdu do Niemiec, którzy jednak nie mogą otrzymać na to pozwolenia.“

Tak pisze Anglik. Nie mamy nic do dodania, prócz stwierdzenia faktu, że i Wielka Brytania dusi się w mackach polipa — Wehrwolfu.

KRONIKA

Porządek nabożeństw w święta Bożego Narodzenia

Porządek nabożeństw w święta Bożego Narodzenia będzie następujący:

Jasna Góra: I dzień, godz. 5 Jutrznia, godz. 6 — Pasterka, odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Prymaria (odprawi ks. Biskup Czajka); godz. 10,30 — suma, godz. 12,30 — ostatnia Msza św. i zasłonięcie Obrazu, godz. 15,30 — Nieszpory, litania i różaniec. II dzień, godz. 6 — Prymaria; pozostałe nabożeństwa, jak w pierwszym dniu.

Katedra św. Rodziny: I dzień, o godz. 6 Pasterka (celebrowana przez J. E. ks. Biskupa dr. Kubinę), potem kolejne Msze św., o godz. 10-ej suma z kazaniem, o godz. 11,30 ostatnia Msza św., o godz. 15,30 Nieszpory; II dzień — Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej, a o godz. 11,30 suma z kazaniem.

Parafia św. Jakuba: I dzień, godz. 6 — Pasterka z kazaniem, Msze św. o godz. 7-ej, 7,30, 8-ej, 9-ej, 10-ej (z kazaniem), suma o godz. 11-ej; ostatnie Msze św. o godz. 12-ej i 13-ej, Nieszpory o godz. 17-ej; w II dzień nabożeństwa jak w każdą niedzielę.

Parafia św. Rocha: Pasterka w I dzień o godz. 6-ej, reszta nabożeństw, jak w każdą niedzielę.

Parafia św. Antoniego na Ost. Groszu: I dzień, o godz. 6 — Pasterka, o godz. 8-ej i 9-ej Msze św., o godz. 10-ej suma z kazaniem, o godz. 11,30 ostatnia Msza św., o godz. 15,30 — uroczyste Nieszpory; II dzień — jak w każdą niedzielę.

Parafia Opieki św. Józefa w Rakowie: I dzień — Pasterka o godz. 12-ej w nocy, Msze św. i nabożeństwa o godz. 7-ej, 8-ej, 9-ej, 10-ej, 11-ej i 15-ej, w II dzień, jak w każdą niedzielę — o godz. 7-ej, 9-ej, 10-ej, 11-ej i 15-ej.

*

Porządek nabożeństw podczas nadchodzących świąt w polskim kościele ewangelickim (Śląska 20) jest następujący:

1) Nabożeństwo wigilijne dnia 24 b. m., o godz. 17-ej, 2) Uroczyste nabożeństwo w pierwsze święto o godz. 10,30, 3) Nabożeństwo w drugie święto o godz. 10,30, 4) Zakończenie Roku dn. 31 grudnia o godzinie 17-ej, 5) Nowy Rok 1946 o godz. 10.30, 6) W każdą niedzielę odbywają się nabożeństwa o godz. 10,30.

—o—

Apel do członków P. P. R.

Podajemy do wiadomości członków Polskiej Partii Robotniczej w Częstochowie, że dnia 14 b. m., stojąc na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego, Struzik Edward, lat 34 i Kuśmierz Leon lat 32, członkowie PPR, padli z rąk bandytów, zostawiając wdowy i sieroty.

Komitet Miejski PPR wzywa wszystkich członków do przyjścia z pomocą w naturze lub w gotówce na rzecz rodzin pomordowanych. Pieniądze prosimy przekazywać do Komitetu Miejskiego PPR, ul. Marszałka Rola-Żymierskiego Nr. 12, do wydziału kadr.

Komunikat Oddz. Rob. Tow. Przyj. Dzieci

Podajemy do wiadomości, że Oddział Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Częstochowie posiada swoje Biuro przy ulicy Kopernika 6, tel. 13-81. Sekretariat czynny w godzinach od 17-ej — 19-ej.

Towarzystwo przyjmuje wpłaty na konto Nr. 199 w Banku „Społem“, Oddział w Częstochowie.

Uwaga, wznowienie działalności Pogotowia Ratunkowego

Jak nas informują miarodajne czynniki, z dniem 21 grudnia b. r. została zapoczątkowana działalność Pogotowia Ratunkowego. Pogotowie interweniuje w nagłych wypadkach, tylko w godzinach nocnych t. j. od godz. 20 do 8 rano. W godzinach dziennych od 8 do 20 zajmuje się przewożeniem chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych. Za wykonywane świadczenia, Pogotowie pobiera ustalone opłaty. Wzywać należy Pogotowie: osobiście — Oddział Położniczo-Ginekologiczny Publicznego Miejskiego Szpitala Powszechnego w Częstochowie, ul. Kordeckiego 2 (dawny dom Pątników)) — oraz telefonem Nr. 18-01.

Losy 46 Loterii Klasowej już w sprzedaży

Monopol Loteryjny wydał losy 46-ej Loterii Klasowej poszczególnym kolektorom, którzy już przystąpili do sprzedaży.

Ciągnienie I-ej klasy odbędzie się 15-go i 16-go stycznia 1946 roku. Główna wygrana w I-ej klasie wynosi zł. 100.000.— Poza tym pierwszy los, który zostanie wyciągnięty z koła, zostanie premiowany sumą zł. 100.000.—

Rejestracja b. Uczestników Walki Zbrojnej z niemcami

Zarząd Związku b. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zawiadamia, że rejestracja b. uczestników odbywa się w dalszym ciągu w lokalu Zw. przy ul. Kościuszki 14 w godzinach od 10-ej do 16-ej codziennie.

P. C. K. dla chorych i dzieci

Polski Czerwony Krzyż, z racji Świąt, rozdzielił między 32 Koła młodzieżowe P. C. K. szkół powszechnych i średnich — 838 tabliczek angielskiej czekolady.

Wcześniej, w październiku, czekoladę otrzymały sierocińce i schroniska oraz dzieci, będące w leczeniu szpitalnym (miasto i powiat) w ogólnej ilości 1.382 tabl.

W tym samym czasie chorzy szpitala P. C. K. otrzymali 540 tabliczek, zaś chorzy żołnierze Szpitala Garnizonowego — 216.

Świąteczne dyżury lekarzy

W dniu 25 b. m. dyżurują następujący lekarze:
internista — Stypułkowski B., II Aleja 16,
chirurg — Prejwisz E., II Aleja 30,
ginekolog — Herasimowicz P. — Narutowicza Nr. 146,
okulista — Pacewicz Jan, I Aleja 11,
dentysta — Ajdelman-Konarska, Kopernika 13.

W dniu 26 b. m. dyżurują lekarze:
internista — Kadłubowski P., St. Rynek 28
chirurg — Szummer H, Wieluńska Nr. 14,
ginekolog — Dylewski J., Narutowicza 148
okulista — Pacewicz K, I Aleja 11,
dentysta — Nowak-Bresler A., Al. Wolności 2/6.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 24-go do 30-go b. m. dyżurują następujące apteki:
Z. Monikowskiego — I Aleja Nr. 14,
J. Zagórskiego — Aleja Wolności Nr. 68,
K. Lembkego — Raków, Limanowskiego.

—o—

Z życia kulturalnego

Teatry Miejskie

Dziś w poniedziałek 24 b. m. — z powodu wigilii świąt Bożego Narodzenia przedstawienia zawieszone.

Repertuar Świąteczny Teatrów Miejskich

Sala duża

„Sekretarka pana prezesa“ i „Zaczarowane koło“

We wtorek 25 b. m. o godz. 18,30 „Sekretarka pana prezesa“ — zabawna komedia w 3-ch aktach Wł. Fodora, z Korwin, Łukowską, Glińskim, Krotke, Kwiatkowskim i Tkaczykiem w rolach głównych. Reżyseria Tadeusza Krotke. Mise en scene Wł. Wagnera.

W środę 26 b. m. o godz. 15-ej „Zaczarowane koło“ baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla. Obsada premierowa. Reżyseria J. Karbowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

W środę 26 b. m. o godz. 18,30 „Sekretarka pana prezesa“ przezabawna komedia w 3-ch aktach Wł. Fodora w obsadzie premierowej.

W czwartek 27 b. m. o godz. 15.30 frapująca sztuka w 3 aktach Maughama „Święty płomień“. Obsada premierowa. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Dekoracje Wł. Wagnera.

W czwartek 27 b. m. o godz. 18,30 przezabawna komedia w 3-ch aktach Wł. Fodora p. t. „Sekretarka pana prezesa“. Obsada premierowa. Reżyseria T. Krotke. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Sala Kameralna

Pastorałka Leona Schillera

We wtorek 25 b. m. o godz. 15,30 odbędzie się **premiera** prześlicznego misterium ludowego Leona Schillera „Pastorałka“ w wykonaniu zespołu Tacjanny Wysockiej. — Muzyka L. Schillera i J. Maklakiewicza. Reżyseria, choreografia i chóry T. Wysockiej. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. — Powtórzenie premiery we wtorek 25 b. m. o godz. 18,30.

W środę 26 b. m. o godz. 15,30 i 18,30 oraz w dni następne o godz. 18,30 „Pastorałka“ L. Schillera w wykonaniu zespołu T. Wysockiej.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 10-ej do 12-ej i od 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21-61.

Jasełka w „Chochliku“

Teatr Marionetek „Chochlik“ daje w okresie świąt Bożego Narodzenia „Jasełka“ w 3-ch aktach 7-miu odsłonach, z epilogiem na tle ruin Warszawy, pióra Mariana Józefowicza.

W pierwszy dzień świąt teatr daje tylko jedno przedstawienie o godz. 12-ej, w drugi dzień świąt dwa przedstawienia, o godz. 12 i o godz. 16-ej.

Przedsprzedaż biletów w „Renomie“ — Aleja Nr. 28.

Kasa teatru czynna od godz. 14-ej do rozpoczęcia przedstawienia.

Repertuar kin

Kino „Wolność“ i „Polonia“ — polski film „Jadzia“.

Kino „Bałtyk“ i „Tęcza“ — „Szalony lotnik“.

Początki: „Wolność“ i „Bałtyk“ — 14,30, 16,30 i 18,30; „Polonia“ i „Tęcza“ — 15, 17, 19.

Obywatele!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1946 Roku, obchodzonych po raz pierwszy w Wolnej, Demokratycznej Ojczyźnie po kilku latach najstraszliwszej w dziejach okupacji barbarzyństwa hitlerowskiego, — z uczuciem głębokiej radości składam najserdeczniejsze życzenia wszystkim swoim Współpracownikom, Przedstawicielom Świata Pracy, Instytucji Państwowych i Społecznych, tudzież wszystkim Obywatelom Powiatu, z którymi czuję się związany i z którymi tak mocno splatają się nasze wspólne publiczne, państwowe i ideologiczne dążenia.

J. Kaźmierczak
Starosta Pow. Częstochowski

Częstochowa, w grudniu 1945 r.

Z konferencji inteligencji pracującej PPR

W dniu 21 grudnia r. b. odb . się konferencja inteligencji pracującej P. P. R. Zagajała tow. Niemczykowska, przewodniczyła tow. Parzyniewska.

Konferencja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem i zgromadziła liczną publiczność, wśród której widzieliśmy wielu przedstawicieli miejscowego świata lekarskiego i adwokatury.

Po powołaniu prezydium konferencji zabrał głos ob. Bojm, który wygłosił referat p. t. „Zadania inteligencji P. P. R“. Mówca w mocnych słowach podkreślił rolę inteligencji pracującej zrzeszonej w szeregach P. P. R.

P. P. R. stoi na gruncie nauki marksistowskiej, jej członkowie żywią głęboką wdzięczność dla Armii Czerwonej, która przyniosła Polsce wolność i do jej Wodza, marsz. Stalina, szczerego przyjaciela Polski.

Jesteśmy — mówił mówca — zwolennikami przyjaźni z Z. S. R. R., my członkowie partii, która jest przede wszystkim Partią Narodu Polskiego. Nie ma mowy, aby Polska, jak głoszą różni mąciciele spokoju publicznego — stała się siedemnastą republiką Z. S. R. R., aby skolektywizowano wieś polską i zaprowadzono kołchozy.

Miejsce polskiej inteligencji pracującej jest w P. P. R. Tu współpracując z robotnikiem i chłopem polskim inteligencja ta wnosi swój realny wkład w odbudowę Państwa o ustroju demokratyczno-ludowym.

Następny referat, „Oblicze polityczne Europy powojennej“ wygłosiła ob. Stypułkowska. Prelegentka w przystępnych dobrze oddających istotny stan rzeczy słowach, nakreśliła obraz powojennej Europy.

Bezwzględnie jest już po wojnie, ale jeszcze toczy się walka o wygranie pokoju. Lud rozumie, że jedyną drogą do wygrania pokoju jest złamanie tych sił, które wojnę wywołały, a więc przede wszystkim pokonanie faszyzmu. W Polsce działa grupa ludzi zapatrzonych na Zachód, głuchych na wszystkie nauki, które płyną z nieszczęść, jakich doświadczył naród polski.

Ludzie ci chcą odstąpić kapitalistom zagranicznym za niedogodną pożyczkę aż 40 proc. państwowych fabryk, czym by zakuli robotnika w nową niedolę kapitalistyczną. Gotowi też są oddać pewnemu państwu zachodnio-europejskiemu 250 milionów dolarów za broń oraz ekwipunek żołnierza polskiego, który ratował i uratował, bronił i przyczynił się znamienicie do obrony stolicy owego państwa.

250 milionów dolarów, gdy za sprzęt wojenny, czy za bohaterstwo ludzi walczących o Polskę, za faktyczny udział w jej odbudowie, marsz. Stalin nic nie żądał mówiąc: „Sojusznicy krwią nie handlują. Wyście krew swoją dali“.

Ostatni referat „O konferencji Partyjnej I Zjazdu P. P. R.“ wypowiedziała ob. Niemczykowska.

P. P. R., nie dąży do dyktatury proletariatu, ale jest zwolenniczką współdziałania robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Nie ma miejsca na partyjne sekciarstwo, jest natomiast szerokie pole do współpracy przede wszystkim z P. P. S. i S. L. zwłaszcza, że współpraca ta zapewnia blokowi robotniczo-chłopskiemu siłę i potęgę.

Ministerstwo Leśnictwa wykonując uchwały I Zjazdu P. P. R. da wsi polskiej, zniszczonej działaniami wojennymi, budulec na odbudowę, a premie odpowiednio wynagrodzą pracę każdego z obywateli.

W oparciu o sojusz z Z. S. R. R. Polska Partia Robotnicza. Partia Narodu Polskiego buduje nowe Państwo. Państwo o ustroju demokratyczno-ludowym.

Po każdym z odczytów wywiązywała się dyskusja.

W wolnych wnioskach zobowiązano Miejski Urząd Informacji i Propagandy do zorganizowania cyklu odczytów z zakresu ekonomii. Powołano również do życia Koło Redakcyjne PPR.

Ustalono, że następna konferencja inteligencji pracującej odbędzie się 13 stycznia 1946 roku.

Zwolnienie uczniów przemysłowych i t. p. od dopłaty do podatku od wynagrodzeń

Szkolenie uczniów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych (terminatorów) ma doniosłe znaczenie społeczne jako przygotowanie zastępów pełnokwalifikowanych pracowników i kierowników przemysłu i handlu.

Wysiłek na szkolenie bezpośrednio w zakładzie pracy, wraz z nieuniknionymi stratami w materiale, a ponadto zwiększenie wymiaru godzin obowiązkowego szkolenia dokształcającego w szkołach zawodowych stanowią poważny wkład społeczny ze strony przemysłowców, kupców i rzemieślników.

Toteż, jak informuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Częstochowie, władze skarbowe wyjaśniły, że od obowiązku uiszczania dopłat przewidzianych w art. 13 Dekretu z dnia 18. VIII. 1945 r. o podatku od wynagrodzeń (od 25 zł do 300 zł miesięcznie) wolni są pracodawcy, gdy idzie o uczniów handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych (terminatorów), jeżeli ci uczniowie zatrudnieni są na podstawie umów zarejestrowanych przez miarodajne władze samorządu gospodarczego, t. j. Izby Przemysłowo-Handlowe i Izby Rzemieślnicze.

Rekonstrukcja patentów i znaków towarowych

Urząd Patentowy w Warszawie uległ w czasie powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r. zupełnemu zniszczeniu. Wszystkie akta spłonęły. Urząd nie ma nawet żadnych wykazów udzielonych patentów lub zarejestrowanych wzorów i znaków towarowych. Obecnie Urząd Patentowy przystąpił do rekonstrukcji świadectw ochronnych i wszelkich aktów stwierdzających prawa stron, które dokonały jakichkolwiek zgłoszeń w tym Urzędzie.

Izba Przemysłowo-Handlowa podaje powyższe do wiadomości zainteresowanym przemysłowcom, kupcom, wynalazcom itp. Zainteresowani mogą zgłaszać się w Izbie, która w razie potrzeby skontaktuje ich z zaprzysiężonym rzecznikiem patentowym. (ś)

—o—

Życzenia świąteczne

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, pierwszych w odrodzonej Polsce, kapral Blachnicki Lucjan przesyła wszystkim miłym częstochowiankom oraz sympatycznym częstochowianom pozdrowienia świąteczne.

*

Zamiast życzeń świątecznych składają:
Komendant Miejskiej M. O. por. Jan Nowicki zł 500 — na rodziny po poległych milicjantach.
Kier. Miejskiego Urzędu Inf. i Prop. W. Stypułkowska zł 200 — na dzieci inwalidów wojennych.

Zamiast życzeń świątecznych zł. 200 — na wdowy i sieroty po poległych partyzantach składa Mgr. Władysław Nowicki.

*

Zamiast życzeń świątecznych zł. 200 — na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom przeznacza S. Folfasiński.

—o—

OFIARY

Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza przy fabryce „Warta“, „Włókno“ w Częstochowie w poczuciu obowiązku obywatelskiego składa ofiarę w sumie złotych 2.500 (dwa tysiące pięćset) na rzecz rodzin po tragicznie zmarłych milicjantach. Jednocześnie wzywa fabrykę „Częstochowiankę“ do podtrzymania łańcucha.

*

Pracownicy Firmy — Zakłady Przemysłowe inż. Ciszewski: Granowski Stanisław, Pukiewicz Leonard, Jędryczek Bonifacy, Widawski Edward, Stryjewski Józef, Jarząbek Stanisław, Winkel Antoni zrzekając się całej gwiazdki w sumie zł. 300 przekazali kwotę 2.100 zł. na cele charytatywne do dyspozycji Redakcji.

Redakcja postanowiła kwotę powyższą przekazać na rzecz „wdów i sierot po poległych partyzantach“.

*

Koło Młodzieży P. C. K. przy Publ. Szk. Powsz. Nr. 18 (ul. św. Barbary 38) złożyło w Tow. Przyj. Żołnierza dla chorych żołnierzy w Szpitalu Garnizonowym dar „gwiazdkowy“ w postaci 39 i pół tabliczek czekolady. Dar ten jest naprawdę rozrzewniającym dowodem wdzięczności, przywiązania i miłości dziecka polskiego do bohaterskich obrońców naszej Ojczyzny.

*

F-ma F. Bąbczyński, Częstochowa składa tą drogą ofiarę w sumie zł. 200 (dwieście) na rzecz rodzin po tragicznie zmarłych milicjantach.

*

Ob. Józef Zagórski zam. przy ul. Dolnej Nr. 7, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa za naszym pośrednictwem na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zł. 500.

—o—

Zabawa sylwestrowa

Komitet imprez „Częstochowa swoim dzieciom“ urządza w dniu 31 grudnia w sali Hotelu „Polonia“ wielką Zabawę Sylwestrową.

Początek zabawy o godz. 19-ej. Wstęp 50 zł. Doborowa orkiestra. Bufet na miejscu. Czysty dochód przeznaczony na akcję pomocy dzieciom.

Mgr. Adam Zebrowski

Opowieść wigilijna jeńca

W niewoli w Stalagu obchodziłem pięć wigilii. Tej pierwszej najsmutniejszej, najboleśniejszej nie spędzałem jeszcze w obozie jenieckim. Pięć wieczorów wigilijnych, pięć tragedii tęsknoty, palącej tęsknoty za krajem, za domem, za rodziną — za wolnością. Każda z nich była inna, bo z każdą naszą wigilia zwiększało się grono jeńców. Pierwszą obchodzili Polacy sami, drugą z Francuzami i Belgami, do trzeciej przyłączyli się Serbowie, do czwartej jeńcy radzieccy, w następnej wzięli udział Włosi, a ostatnią święcili członkowie wszystkich narodowości razem. Spośród tych wszystkich narodowości tylko Polacy uroczyście obchodzili wieczór wigilijny, który przestał być aktem religijnym, świętem rodzinnym, a stał się pilnie przestrzeganym przez wierzących i ateuszów, tradycjonalistów i postępowców obchodem narodowym. W wieczór ten słabła czujność strażników i podejrzliwość niemieckiego kontrwywiadu, a surowy regulamin obozowy doznawał jeden jedyny raz w roku niesłychanego wyłomu — wolno było chodzić po obozie i palić światło aż do 12-ej w nocy. Te względy oraz fakt, że Polacy jako najstarsi jeńcy byli niejako gospodarzami Stalagu i wywierali decydujący wpływ na obozowe zwyczaje, sprawiły że wieczór wigilijny z tradycyjną choinką stał się dla jeńców wszystkich narodowości wieczorem uroczystym i jedynym w całym szarym roku jenieckiego życia.

Pięć wigilii w niewoli, a każda z nich różna. Każda następna bardziej nabrzmiała tęsknotą, ale i bardziej radosna. Z każdym rokiem mnożyły się oznaki nieuchronnej przegranej hitlerowskiego najeźdźcy, z każdym rokiem coraz wyraźniej czuliśmy powiew wolności dla uciemiężonej Europy, dla nas samych. Była wigilia kiedy śpiew kolęd zagłuszał pijacki śpiew bandy hitlerowskich żołdaków, kiedy ze śpiewem kolęd mieszały się łzy, których nie wstydzili się dojrzali mężczyźni wobec swych młodszych kolegów. Na stole wigilijnym był wtedy tylko kawałek suchego chleba. Tę wigilię znam tylko z opowiadań. Były następne, kiedy łzy coraz rzadziej się widziało, bo twardły charaktery, a zahartowana wola pozwalała zapanować nad głębokim wzruszeniem. Kolędy rozbrzmiewały głośniej, bo cichł śpiew pijanych niemców (zaczynało im brakować wódki), a do jasnych głosów Polaków dołączały się niepewne, trochę fałszujące głosy cudzoziemców. Stoły były coraz lepiej zastawione, choinki coraz większe, coraz bogatsze, a nawet butelki wódki. Im gorzej było z niemcami, tym lepiej działo się jeńcom. Do serdecznych różnojęzycznych życzeń dobrych i zdrowych świąt — bo słowo „Wesołych“ zniknęło z naszego słownika na cały czas wojny — coraz częściej i z coraz większym przekonaniem dodawano „Oby po raz ostatni w niewoli“.

Z tych moich pięciu wigilii w niewoli pierwszą pamiętam najlepiej. Był to rok 1940. Rok zwycięstwa Niemiec hitlerowskich nad Francją, po którym zdawało im się, że cały świat stoi dla nich otworem. W głowach szumiało im od francuskich koniaków i od myśli, że już jutro będą „panami świata“. Dla nas były to najcięższe chwile. Nie chodziło o to, że pijani czy trzeźwi napadali na nas w służbie i poza służbą, że bili, że zamykali do aresztu, że odbierali jedzenie, papierosy, buty i ubrania — z tym walczyliśmy i trzeba ze wstydem dla żołnierza dodać przyzwyczailiśmy się. Zresztą nam Polakom w tym okresie było trochę lepiej, bo nienawiść niemców do pokonanych rozdzieliła się na świeżo wziętych do niewoli Francuzów i Belgów.

— — — — — — — —

Przygotowania wigilijne były już ukończone. Do stołu miało nas zasiąść dziesięć osób (o ogólnym opłatku nie było jeszcze wtedy mowy), sześciu Polaków, dwóch Francuzów, Belg i Hiszpan. Mogliśmy już siadać, ale brakowało Mariana z choinką. Miał on najtrudniejsze zadanie do spełnienia, bo urządzanie choinek dla jeńców było w tym roku zakazane ze względu na konieczność oszczędzania lasów niemieckich — tak było w rozkazie. Mimo tego zakazu a może właśnie dlatego każdy pokój postanowił mieć swoje drzewko. Koledzy zaniepokojeni długą nieobecnością Mariana wysłali mnie na zwiady. Wyszedłem przed barak.

Obok warsztatów szewskich, gdzie pracował, znalazłem najpierw porzuconą choinkę a później jego samego. Szczęśliwie razem z choinką dotarliśmy do baraku i naszego pokoju.

Zebrani powitali nas radosnym okrzykami, bo poważnie zaczęli się niepokoić o nasz los. Choinkę ustawiono między pryczami, aby nie rzucała się w oczy. W kilka chwil została przybrana i Stefan dał znak do siadania do stołu.

Dziwne to było towarzystwo. Mieszanina wszelkich zawodów, wieku i narodowości. Stefan najstarszy — prawnik, Marian — robotnik rolny, najbardziej przez nas szanowany, bo choć cała jego rodzina podpisała już w pierwszych dniach po kampanii wrześniowej „Volkslisty“ i choć jemu kontrwywiad i oddział polityczny niemiecki regularnie co dwa tygodnie proponowały podpisanie tej listy, zerwał z rodziną i twardo stał na gruncie polskości, Zygmunt — uczeń gimnazjalny, Florek — krawiec, Alek — tokarz i ja. Dwaj Francuzi — St. Jean, Korsykanin i Rene, Lotaryńczyk, obaj podoficerowie z tamtej wojny światowej — przyjęci byli przez nas, gdyż z całego serca nienawidzili „Boszów“. Belg — Robert, niebieski ptak, śpiewak i saksofonista bulwarowy dostał się do nas ze względu na swój niewyczerpany humor i muzykalność Fernando — Hiszpan dlatego, że jako uczestnik walk w Hiszpanii po stronie demokratów był szczególnie prześladowany przez obozowych strażników. Najbardziej prześladowani zawsze znajdowali u nas pomoc i opiekę. Wszyscy jednak stanowiliśmy już doskonale zgraną paczkę.

Międzynarodowa dziesiątka zasiadła do stołu. Stół był nakryty na biało. Na środku, na sianie, talerz z opłatkiem, obok przesławna jeniecka sałatka, której podstawę stanowiły kartofle i ocet, cieniutkie płatki mięsa i kilka ciastek stały skromnie na boku. Stefan wzruszony rozdzielił opłatek, Marian zgasił światło i zapalił świeczki na choince.

Rozpoczęło się przemówienie tłumaczone na francuski. Widziałem głębokie wzruszenie na wszystkich twarzach, gdy była mowa o matkach naszych, ojcach, żonach, dzieciach, braciach i siostrach, którzy w tej samej chwili myślami łączą się z nami, którzy symbolicznie zostawiają dla nas jedno puste nakrycie przy swoim stole, którzy być może tak jak i my pozbawieni są możności pójścia na pasterkę. A później widziałem jak twarze ich poważniały, gdy była mowa, kto jest temu winien i co się z nami stanie gdyby wojnę wygrał. A później jeszcze widziałem, jak twarze ich się rozjaśniły, gdy była mowa jak wykuwa się nowa rodzina, nowa wspólnota wśród nas jeńców zrównanych przez wroga równością, taką, jakiej być może bez tego nigdybyśmy nie osiągnęli ani jej konieczności nie zrozumieli. A twarze ich zapałały, gdy stanął przed nimi obraz przyszłej wolnej niepodległej i sprawiedliwej dla wszystkich pracujących Polski. I ten sam zapał zachował się na nich, gdy na zakończenie przesunął się obraz zbratanej ludzkości nienawidzącej wojny i tego wszystkiego, co ją wywołuje.

Podzieliliśmy się opłatkiem i ucałowali jak bracia, co zachwyciło cudzoziemców. Po zjedzeniu wszystkiego, co tylko było jadalne zaczęliśmy śpiewać kolędy.

Potem zaś jakby na komendę — wojskowe piosenki. Najpierw rzewne o „Białych różach“, później tęskne o „Matuli co nie zrozumiała“, wreszcie skoczne i jurne z rytmem marsza i szczękiem karabinów. Zapomnieliśmy, gdzie jesteśmy, zdawało nam się, że maszerujemy, że już za chwilę chwycimy za broń i pójdziemy do ataku.

Nagły trzask, tupot butów i szczęk kolb. Światło rozbłysło na sali. Wyrwani z marzeń, jeszcze nawpół przytomni stanęliśmy wobec tragicznej rzeczywistości — niemieckich strażników. Charkot niemieckiej komendy zmieszał się z pijackim histerycznym krzykiem łamanej polszczyzny. Z trudem zrozumieliśmy, że śpiewanie polskich żołnierskich piosenek jest zabronione i że za karę, gaszą nam światło. Nie pomogły protesty. Pomogli nam kolbami i bagnetami szybko znaleźć się na swoich pryczach. Wtedy dopiero spostrzegli choinkę.

— A to kto przyniósł? — zapytali.

— Kto? — ponownie zapytał niemiec ze Słowacji Drazdo.

— Ja. — przyznał się Marian.

— To ty, polska świnio, nie słyszałeś rozkazu. Skąd masz drzewko? — badał Drazdo.

Milczenie Mariana doprowadziło go do wściekłości.

— Skąd? — Mów zaraz.

Nie było odpowiedzi i wtedy uderzył Mariana w twarz. Zatrzymaliśmy oddechy. Bicie ustało już od pięciu miesięcy. Marian zbladł i wykrztusił:

— Nie wolno bić. Jestem żołnierzem. Jestem jeńcem.

— Nie wolno — i Drazdo zamierzył się po raz drugi.

— Stój! — wstrzymał go dowódca patrolu hamburczyk. — Bić nie wolno.

— Zameldujesz jutro komendantowi obozu. A teraz chodź.

Zgasili światło i wyszli. Marian podszedł do choinki i zgasił świeczki. Potem splunął i powiedział:

— Dwa zęby wybił... Ale choinka była i jest — po czym położył się spać.

Za chwilę zgrzytnęła otwierana okiennica. Otworzyli ją i pozostawili otwartą, aby móc obserwować czy nie palimy światła. Po pokoju przesunął się cień strażnika w hełmie z bagnetem na karabinie.

Rozmawialiśmy jeszcze długo. Francuzi nie mogli się uspokoić. Hiszpan, który poza ojczystym swym językiem, nie znał żadnego innego, mruczał straszliwe przekleństwa — tyle zrozumieliśmy. Długo omawialiśmy ten i tysiące podobnych wypadków. Stefan zaimprowizował „Czarną Mszę“, która później udoskonalona stała się słynna i popularna w całym stalagu. Wściekłość i gorycz przenikała nasze serca w ten pierwszy w niewoli wieczór wigilijny. Ta wściekłość i gorycz, która stała się podwaliną świętej walki o wolność i sprawiedliwość w całej Europie, choć nad nią zawisł upiorny cień w szerokim hełmie na głowie i z bagnetem na karabinie.

Taki sam potworny cień, jaki przez całą noc przesuwał się po naszym pokoju.

STEFAN GAJOS

Na śmierć lub życie

Marian Wawrzak przetoczył do tyłu po raz ostatni walec korektorki, zdjął z ramy dwutysięczną odbitkę i ułożył ją na piętrzącym się już obok stosie zadrukowanych arkuszy.

Nakład wigilijnego numeru pisma podziemnego „Ojczyzna“ był już gotowy.

Spojrzał na zegarek. Dochodziła czwarta, a więc miał jeszcze przeszło godzinę czasu, dopiero bowiem o piątej piętnaście Mączyński miał zjawić się w ogrodzie, przylegającym do drukarni, by odebrać pakiet, jaki Marian opuści mu z czwartego piętra po sznurze.

Zapalił papierosa i oparłszy się na łokciach przejrzał raz jeszcze treść „Ojczyzny“. Choć znał ją już niemal na pamięć, porwały go w miarę czytania słowa, dźwięczące nieugiętą siłą, słowa, które za godzinę miały pójść w świat, by nieść zew do wytrwania.

Przejrzawszy ostatnie linie Marian uśmiechnął się z ukontentowaniem na myśl, jaka wściekłość ogarnie znowu gestapowców, kiedy dowiedzą się oni o ukazaniu się wigilijnego numeru „Ojczyzny“.

Głupie, niemieckie świnie! Ryją wszędzie, lecz nie przyszło im na myśl, że „Ojczyzna“, której drukarnię na próżno starają się od dłuższego czasu odkryć, powstaje właśnie tutaj, w jednej z komórek germańskiej propagandy, o parę ścian od sali, na której — zmuszony groźbami i terrorem zespół wystukuje na linotypach, składa w ramy metrampażowe i odbija na matrycach nienawistne, burzące polską krew zdania powstające w zatrutych mózgach „überredaktorów“ Jako pomieszczenie, w którym odbijaną była „Ojczyzna“, służyła wnęka pomiędzy szatnią i umywalnią, a magazynikiem w tyłach facjatowego piętra. Wnęka ta przeznaczona była przed wojną na rupieciarnię, lecz za porozumieniem załogi przemienioną została po wkroczeniu niemców w tajną drukarnię, do której przeniesiono korektorkę oraz kasztę z czcionkami, niepodobnymi krojem do żadnych innych w zakładach. Po zniszczeniu planów budynku i zamaskowaniu drzwi szafą, wszelki ślad, po jakim wróg mógłby wpaść na trop tajnej drukarni, został usunięty. Dzięki temu Wawrzak w terminach ukazywania się „Ojczyzny“ pozostawał nieznacznie w budynku po pracy, wsuwał się do niszy, przyciągał szafę od zewnątrz do drzwi, po czym przystępował do pracy. W nocy przekazywał nakład wysłannikowi organizacji i czekał rana, ażeby z początkiem dnia roboczego połączyć się z całą załogą.

Marian wyprostował się. Rozłożył arkusz zaciemniającego papieru, zapakował nakład i związał paczkę mocnym sznurkiem. Zgasił światło, odsunął nieco szafę, zachowując największą ostrożność, przecisnął się pomiędzy nią a murem, po czym przystawił ją z powrotem i z paczką w ręku począł zstępować bezgłośnie po spiralnych schodkach żelaznych. Gdy znalazł się na sali czwartego piętra i mijał kabinę windy, przystanął i otworzył jej drzwi, nadsłuchując. Z dołu dobiegł go daleki, słaby odgłos kroków spacerującego milicjanta — volksdeutschera Pluty.

Ruszył dalej. Wyrobiona przez kilkunastoletnią pracę w zakładach orientacja prowadziła go w ciemności z matematyczną nieomylnością pomiędzy stołami i kasztami. Lecz kiedy znajdował się już obok linii metrampażu, zawadził bokiem ciała o jakiś wystający przedmiot żelazny. Wyczuł, że musiała to być rama, ustawiona przez kogoś niedbale na rogu stołu. W następnej chwili rozległ się głośny hałas spadającego na podłogę ciężaru.

Zatrzymał się, słysząc wyraźnie przyśpieszony, nierówny łomot swego serca.

Czy Pluta usłyszał huk spadającej ramy?

Mijały minuty. Od strony schodów, którymi mógłby przybyć milicjant Pluta, nie dochodził żaden szmer. Budynek trwał na powrót w martwej, nieporuszonej ciszy.

Przeczekawszy jeszcze dwie, może trzy minuty, Marian podążył w kierunku okna, z którego zwykle opuszczał pakiety.

Poczucie zbliżającego się niebezpieczeństwa targnęło nim dopiero na ułamek sekundy przed zabłyśnięciem światła na sali. Odwrócił się mrugając oślepionymi oczami, a równocześnie skierował za siebie paczkę i rzucił ją na półkę pobliskiego stołu.

U wejścia stał Pluta z rewolwerem wycelowanym w Mariana.

— A jednak usłyszał — przemknęło przez myśl tegoż. — Przeklęte czyjeś niedbalstwo!

Pluta przybliżył się.

— A!... Kolega Wawrzak! — rzekł. — Podnieście ręce do góry i powiedzcie mi, co tu robicie o tej porze?...

Marian spełnił rozkaz patrząc bez słowa w oczy Pluty. Nienawidził z całej duszy tego donosiciela i renegata, potomka kolonistów niemieckich, który przybył z pobliskiego miasteczka niezadługo po wejściu okupanta i zgłosił się na jego służbę, by pełnić ją z większą jeszcze zaciętością, aniżeli sami niemcy.

— Wasza obecność tutaj wydaje mi się podejrzana i pachnie mocno konspiracją — ciągnął Pluta, nie doczekawszy się odpowiedzi. — Odsuńcie się, abym mógł zobaczyć, co tam rzuciliście za siebie.

Marian nie poruszył się z miejsca.

— Raz jeszcze wam mówię, żebyście się odsunęli, kolego Wawrzak! — powiedział podniesionym głosem milicjant.

Marian zrozumiał, że wszystko jest stracone. Toteż pierwszy rzucił wyzwanie Plucie, akcentując każdy wyraz:

— Nie jestem twoim kolegą, ty... szwabski kundlu!

— Ach, tak?! — Pluta roześmiał się bezczelnie. — Teraz już nie mam wątpliwości... A tego kundla wyplujesz za parę godzin w gestapo razem z zębami. I zobaczymy, czy będziesz równie zuchwały, kiedy nasi specjaliści wypróbują na tobie najnowszych metod badania!

— Nie wasze doczekanie! — odparował Marian.

— Odsuń się! — wykrzyknął Pluta z nagła wściekłością. — Odsuń się natychmiast!

Wawrzak odstąpił nieco na bok. Pluta zbliżył się, szachując ciągle Mariana lufą rewolweru, wyciągnął wolną ręką paczkę z półki i położył ją na stole. Gdy oddarł nieco opakowanie i spojrzał na tytuł, jaki ukazał się spod papieru, na twarzy jego pojawił się wyraz najwyższego zdumienia.

— Herr Gott! — wykrzyknął. — Przecież to jest osławiona „Ojczyzna“!

— Ależ tak, jeżeli już chcecie wiedzieć! — potwierdził Marian i, rozumiejąc nadarzającą się dzięki osłupieniu Pluty sposobność, wykonał nagły skok i zamierzył się do uderzenia.

Nie darmo kiedyś ćwiczył boks w klubie. Jego prawa ręka wylądowała z druzgocącą siłą na szczęce Pluty — lewa podbiła równocześnie dłoń z rewolwerem.

Renegat potoczył się w tył, a wybita z jego ręki broń poleciała dalekim łukiem pomiędzy maszyny.

W następnej chwili Wawrzak przyskoczył do powstającego przeciwnika, lecz wpadł w jego zwarcie. To szamocąc się, to zadając sobie ciosy, zaczęli walczyć pomiędzy kasztami drukarskimi i stołami z całą zawziętością, na jaką mogą się zdobyć tylko ludzie nienawidzący się wzajemnie i zdający sobie sprawę, że walka, jaką toczą, jest walką na śmierć lub życie.

Oszołomienie wywołane otrzymanym niespodzianie ciosem poczęło przemijać u Pluty. Milicjant miał silniejszą budowę i więcej zasilony organizm, toteż z chwili na chwilę brał coraz wyraźniej górę nad osłabionym latami niedojadania i wyczerpującą pracą Marianem. Oddychając chrapliwie i z wzrastającym trudem Wawrzak musiał odstępować krok za krokiem, czując, że nie będzie już mógł długo opierać się przewadze Pluty.

Śród ciągłego zmagania się, przy łomocie strącanych na podłogę kaszt i narzędzi, wyrzucając ze siebie nasycone nienawiścią okrzyki, znaleźli się naprzeciwko otwartej luki windy. Marian znajdował się tyłem do niej i groziło mu niebezpieczeństwo, że może być zepchnięty w jej głąb.

Czuł, że wydaje z siebie ostatnie siły, gdy Pluta rozerwał uścisk i roześmiał się szyderczo:

— Jesteś w mojej mocy, Wawrzak! Poddaj się!

Marian wiedział, że przeciwnik ma rację. Wiedział też, że nie zdoła przetrzymać następnego ataku Pluty. A mimo to wycedził:

— Szczekasz za wcześnie, psie germański! Jeszcze nie wygrałeś tej gry!...

W następnej sekundzie Pluta uderzył. Marian pomyślał z rozpaczą o wigilijnym numerze „Ojczyzny“, który nie dojdzie do rąk oczekujących go patriotów... A potem o swojej ukochanej żonie — Helenie i ubóstwianej córeczce Elżuni, o losie, jaki je czeka, jeśli on dostałby się w ręce niemców...

Myśli te dodały mu otuchy. Przyjął atak Pluty, wywinął się z ramion przeciwnika i znalazł się na jego poprzedniej pozycji. A kiedy milicjant uczynił obrót, aby stanąć na wprost Mariana, ten zjednoczywszy ostatek sił, w rozpaczy i nienawiści zarazem zadał Plucie tak silny cios pomiędzy oczy, że aż poczuł straszliwy ból w pękających z chrzęstem palcach.

Renegat rozkrzyżował ręce i zatoczył się w stronę luki windy. Nogi jego straciły oparcie. Przez chwilę szukał ratunku, usiłując na próżno uczepić się gładzizny żelaznych ścian, a potem z okrzykiem śmiertelnego przerażenia runął w dół.

Przez parę sekund rozbrzmiewało jeszcze jego zwierzęce niemal wycie. Później dobiegł uszu Mariana stukot ciała, uderzającego o dach stojącej na parterze windy.

Dygocąc jak w febrze Wawrzak przymknął drzwi i otarł twarz z potu.

Wigilijny numer „Ojczyzny“ był uratowany!

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. O. 8122/I/45.

„Wszystkim instytucjom, organizacjom i osobom, które z okazji świąt Bożego Narodzenia złożyły mi życzenia tą drogą wyrażam podziękowanie i składam nawzajem życzenia „Wesołych Świąt“.

Zarazem pozwalam sobie zaapelować do wszystkich Obywateli Częstochowy, ażeby w dniach świąt Bożego Narodzenia okazali szczególną troskę o tych, których wojna i okupant pozbawili rodziców, opiekunów i żywicieli, a także własnego kąta i którzy w tym roku nie będą mieli jeszcze takich świąt Bożego Narodzenia, jakie Polska stworzyć by im chciała.

Otwórzmy dla nich nasze mieszkania, niech usiądą z nami razem do wieczerzy wigilijnej, dajmy im ciepło naszych serc.

Uczyńmy wszystko, ażeby jak najmniej było w naszym mieście takich współobywateli, dla których tegoroczne święta Bożego Narodzenia na skutek wojny i zbrodni okupanta nie będą jeszcze wesołe.

Częstochowa, dnia 21. grudnia 1945 r.

Prezydent Miasta (—) Dr T. J. WOLAŃSKI

651 PAP

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1946 Roku obchodzonych po raz pierwszy w Wolnej, Demokratycznej Ojczyźnie, po kilku latach najstraszniejszej w dziejach okupacji barbarzyństwa hitlerowskiego — z uczuciem głębokiej radości składam najserdeczniejsze życzenia wszystkim swoim Współpracownikom, Przedstawicielom Świata Pracy, Instytucji Państwowych i Społecznych, tudzież wszystkim Obywatelom Powiatu, z którymi czuję się związany i, z którymi tak mocno splatają się nasze wspólne, publiczne, państwowe i ideologiczne dążenia.

Częstochowa, w grudniu 1945 r.

Starosta Powiatowy Częstochowski J. KAŹMIERCZAK

496 PAP

Nr. O. 8126/I/45.

Obwieszczenie

Prezydenta Miasta z dnia 21. grudnia 1945 r. o Urzędzie Stanu Cywilnego w Częstochowie.

Podaję do publicznej wiadomości, że na podstawie przepisów Dekretu z dnia 25. września 1945 r. Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz. Ust. R. P. Nr. 48, poz. 270) utworzony został w Częstochowie Urząd Stanu Cywilnego, który rozpocznie normalne czynności z dniem 1. stycznia 1946 roku.

Obszar gminy miejskiej Częstochowy zgodnie z postanowieniem art. 5 pkt. 1 tegoż dekretu stanowi jeden osobny obwód Urzędu Stanu Cywilnego.

Urzędnikiem stanu cywilnego został mianowany Mgr Franciszek Patrzyk, Naczelnik Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego, a jego zastępcami: kierownik oddziału Jan Kaźmierczak i referent Jan Grabałowski.

Urząd Stanu Cywilnego mieści się w gmachu przy ulicy Dąbrowskiego 7.

Częstochowa, dnia 21. grudnia 1945 r.

Prezydent Miasta (—) Dr T. J. WOLAŃSKI

650 PAP

Okręgowy Urząd Samochodowy no Okręg Administracyjny Dolnego Śląska w Wrocławiu natychmiast przyjmie do pracy — na stanowiska: Kier. Oddziałów, Kier. Pow. Urz. Samoch., Kier. Warsztatów, monterów samochodowych elektryków, szoferów mechaników, buchalterów, księgowych, Kier. Działu Gospodarczego, Intendenta, Szefa sanitarnego oraz siły pomocnicze: maszynistki, kancelistki, woźnych. Warunki wynagrodzenia według grup uposażenia urzędników państwowych i przysługujące dodatki.

Zgłoszenia poszukujących pracy i chętnych do wyjazdu na Dolny Śląsk — należy wraz z podaniem o przyjęcie do pracy, życiorysem oraz powołaniem się na poprzednie prace i referencje — skierować do O. U. S. — Biuro: Gmach Zarządu Miejskiego, pokój Nr. 260 w Wrocławiu.

Naczelnik Okręgowego Urzędu Samochodowego na Dolny Śląsk.

579 PAP

Nr. O. 8123/I/45.

Obwieszczenie

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu Departament Przemysłu Miejscowego, z dnia 26.11.1945 r. za Nr. P. M./0402/3544, wzywam zakłady przemysłowe na terenie miasta Częstochowy do złożenia wykazów na artykuły rolne potrzebne w celu przemysłu, ewentualnie na zasiew fabrycznych gospodarstw rolnych.

Wykazy należy złożyć w terminie do dnia 8 stycznia 1946 r. w Wydziale Przemysłowym (Ratusz, pokój Nr. 1).

Częstochowa, dnia 21. grudnia 1945 r.

Naczelnik Wydziału Przemysłowego (Podpis nieczytelny).

652 PAP

Ogłoszenie

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektor Powiatowy w Kielcach, ul. Sienkiewicza Nr. 72 (parter), poszukuje pracowników na stanowisko poborców do pracy na terenie powiatu kieleckiego.

Warunki wynagrodzenia do omówienia.

622 PAP **Inspektor Powiatowy P. Z. U. W. w Kielcach**

Okręgowy Urząd Samochodowy w Kielcach.

L. dz. 3482/45.

Obwieszczenie

Stosownie do obowiązujących przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych z dnia 27. października 1937 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 85/37 r., poz. 616) podaje się do wiadomości co następuje:

1. Każdy właściciel (posiadacz, użytkownik) pojazdu mechanicznego (przyczepki samochodowej) niezarejestrowanego lub niezaopatrzonego w znaki próbne, obowiązany jest zgłaszać:
   a) nabycie i pozbycie pojazdu (wyprodukowanie pojazdu w kraju, sprowadzenie z zagranicy, kupno, sprzedaż i t. d.,
   b) zmiany dotyczące charakterystyki pojazdów, jak np. zmiany konstrukcyjne (wbudowanie nowego silnika, przerobienie podwozia lub nadwozia i t. p.), zmiany przeznaczenia pojazdu oraz zniszczenia lub rozebrania pojazdu na części,
   c) zmiany miejsca zamieszkania posiadacza pojazdu oraz zmiany miejsca stałego postoju (garażowanie pojazdu).

Obowiązkowi zgłoszenia podlegają również pojazdy zdekompletowane (np. bez silnika, bez kół, bez nadwozia i t. p.).

2. **Zgłaszający otrzymuje potwierdzenie zgłoszenia.**

3. Pojazdy mechaniczne znajdujące się na terenie powiatu częstochowskiego i m. Częstochowy należy zgłaszać w Powiatowym Urzędzie samochodowym w **Częstochowie**, Aleja N. Marii Panny 14. Pojazdy znajdujące się na terenie powiatu kozienickiego, radomskiego i m. Radomia należy zgłaszać w Powiatowym Urzędzie Samochodowym w **Radomiu**, ulica Żeromskiego Nr. 32. Pojazdy mechaniczne znajdujące się na terenie powiatów: iłżeckiego, jędrzejowskiego, kieleckiego, opatowskiego, pińczowskiego, sandomierskiego, stopnickiego i włoszczowskiego należy zgłaszać w Okręgowym Urzędzie Samochodowym w **Kielcach**, ulica Warszawska Nr. 20c.

4. Zgłoszenie o nabyciu, pozbyciu lub zmianach, dotyczących pojazdu, powinno być dokonane w ciągu 14. dni, na drukach, które są wydawane bezpłatnie w Okręgowym i Powiatowych Urzędach Samochodowych. 14. dniowy termin zgłaszania oblicza się od dnia, w którym powstała okoliczność, nakładająca obowiązek zgłoszenia, a mianowicie od daty:
   a) zbudowania (złożenia z części) pojazdu,
   b) oddania pojazdu (np. w dzierżawę),
   c) nabycia (obojętnie na podstawie jakiego tytułu),
   d) pozbycia,
   e) przebudowy,
   f) zmiany miejsca postoju (garażowania),
   g) zniszczenia pojazdu (rozebrania na części).

5. Zgłoszenie wniosku o wydanie zaświadczenia na Nr. próbny lub o rejestrację t. j. o dopuszczenie pojazdu do ruchu, w terminie 14. dni od daty nabycia (zbudowania) pojazdu mechanicznego, zwalnia od obowiązku zgłoszenia. Wycofanie pojazdu mechanicznego z ruchu, przez zwrot karty ewidencyjnej lub zaświadczenia na Nr. próbny, dokonane przez posiadacza pojazdu, przywraca obowiązek zgłoszenia.

6. Niedokonanie zgłoszenia w przepisanym terminie będzie karane

7. Przepisy zawarte w §§ 2, 3, 4 i 5 powołanego na wstępie rozporządzenia z dnia 27 października 1937 r. będą stosowane począwszy od dnia 1 stycznia 1946 r.

8. Właściciele (posiadacze, użytkownicy) pojazdów mechanicznych, podlegających obowiązkowi zgłoszenia, obowiązani są dokonać tego obowiązku w terminie do dnia 15 stycznia 1946 r.

Kielce dnia 10. grudnia 1945 r.

Naczelnik O. U. S. w Kielcach (—) kpt. inż. A. GABRIER

627 PAP

Historia powstania i rozwoju firmy: Zakłady Przemysłu Metalowego „ELEKTRODYN“

Firma „Elektrodyn“ została założona w roku 1932 przez Kazimierza Rutkowskiego jako fabryba głośników różnego rodzaju, a przede wszystkim elektrodynamicznych własnego systemu i stąd pochodzi jej nazwa; mieściła się ona początkowo we Wrzosowej pod Częstochową w zabudowaniach byłej fabryki cementu i związków chromowych. Prócz głośników produkowała membrany do głośników według własnych patentów, a wyroby te znalazły odrazu szeroki zbyt i rozgłos na rynku. Pracę swoją firma „Elektrodyn“ oparła na majstrach i robotnikach zamieszkałych we Wrzosowej, którzy wówczas znaleźli się w trudnym położeniu materialnym, z powodu zatrzymania fabryki „Wrzosowa“, to też ochoczo i z oddaniem stanęli do apelu i wkrótce dzięki fachowemu kierownictwu wyrobili się na dzielnych specjalistów. Większość tych ludzi pracuje dotychczas w firmie, będąc jej podstawą i szkoląc nowy personel.

W roku 1934 firma została przekształcona na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością i rozszerzyła asortyment swoich wyrobów, przystępując do produkcji prądnic rowerowych i lamp rowerowych, latarek różnych typów, zarzucając przy tem stopniowo wyrób głośników wobec konkurencji dużych firm. W roku 1937 fabryka przeniosła się do Częstochowy na ulicę Staszica 2/6 do dużego lokalu, gdzie znajduje się dotychczas. W ciągu roku 1939 ilość pracowników doszła już do 200., a powodzenie i rozmach rokowały jak najlepsze nadzieję co do zbytu w kraju i eksportu. Działania wojenne 1939 roku przerwały niestety tę pracę; magazyny zostały rozgrabione i wiele maszyn uszkodzonych. Jednak już w grudniu 1939 roku kierownictwo zaczęło na nowo organizować stopniowo produkcję w warunkach okupacyjnych i gromadzić ludzi, chroniąc ich w ten sposób od wywiezienia do Niemiec. Niestety Wrzosowa położona zaledwie o 3 km. od granic miasta, znalazła się w t. zw. „Reichu“ i przyjmowanie ludzi z Wrzosowej napotykało wiele trudności. Zaledwie dwudziestukilku z tych starych pracowników udało się przyjąć z powrotem i ci zaopatrzeni w specjalne przepustki codziennie dojeżdżali do pracy „z zagranicy“. Stanowili oni jednak trzon fabryki, szkoląc nowy personel. Asortyment towarów powiększono o aktualne wyroby, jak lampy biurowe, lampki grzybki, bagażniki rowerowe, szkiełka odblaskowe i t. p., a produkcję latarek kieszonkowych rozszerzono znacznie. Ludzie garnęli się chętnie pod opiekuńcze skrzydła firmy, która chroniła ich do wywożenia i wypłacała zarobki znacznie wyższe od dozwolonych stawek niemieckich. Naturalnie zdobywanie surowca stanowiło ogromną trudność, gdyż zakup jego na prywatnym rynku był surowo zakazany przez władze okupacyjne, zakup zaś urzędowy był przeważnie czysto teoretyczny; zabiegliwość jednak i energia kierownictwa znajdowała zawsze wyjście i produkcja stopniowo się rozszerzała, jak również powiększała się i ilość załogi, która doszła w połowie 1944 roku do liczby 160 osób.

Zbyt dla swych wyrobów znajdowała firma wyłącznie tylko na rynku prywatnym. W końcu 1942 rozeszły się pogłoski, że Częstochowa ma być przyłączona do t. zw. „Reichu“, co naturalnie spowodowałoby zagarnięcie fabryki przez niemców, zniszczenie tej polskiej placówki i zabranie ludzi. To też kierownictwo chcąc zapobiec temu niebezpieczeństwu, przeniosła część fabryki za Wisłę do Legionowa pod Warszawą, a w Warszawie zorganizowało biuro centralne Zarządu obydwóch fabryk. Krok ten niestety okazał się bardzo szkodliwy dla firmy, gdyż fabryka filialna w Legionowie została całkowicie zniszczona podczas powstania warszawskiego, co pochłonęło około 50 proc. majątku firmy, a biuro Zarządu wraz z urządzeniem i wszelkimi aktami i archiwum uległo spaleniu. Szczęśliwie jednak przy ustępowaniu niemców z Częstochowy, fabryka tutejsza stosunkowo mało ucierpiała i już w styczniu 1945 roku, jako jedna z pierwszych na terenie miasta zabrała się z powrotem do organizowania produkcji. Przystąpiono od razu do wyrobu artykułów dla Wojska Polskiego, jak: guziki, orzełki, gwiazdki dystynkcyjne, a specjalnie dla wojskowych oddziałów łączności zaczęto produkować cęgi, imadła, bloki telegraficzne, i t. p.; rozszerzono również dział latarek i lamp, wprowadzając nowy typ latarek t zw. amerykańskich. W ciągu roku 1945 produkcja ta rozwinęła się i utrwaliła a personel przekroczył w niektórych okresach liczbę 300 osób. Wraz z wznowieniem produkcji, powstała też samorzutnie z wyboru Rada Zakładowa, która współpracowała z Dyrekcją, aż do ustawowych wyborów w końcu października 1945 r., nowa zaś Rada ukonstytuowała się pod tym samym co poprzednio kierownictwem. Praca z Radą Zakładową kształtuje się dodatnio ku pożytkowi personelu i produkcji która niemal, że podwoiła się w porównaniu z produkcją przedwojenną.

Robotnicy dobrze są opłacani, dzięki systemowi akordów i premii obliczanych w stosunku do ustalonych norm i dodawanych do dniówki. Aprowizacja odbywa się regularnie, a przydziały wydawane są punktualnie w miarę dostarczania ich przez władze. Obiady dobre i pożywne, gotowane są raz dziennie w południe. Bolączką fabryki jest brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie stołówki i świetlicy czynione są jednak starania o uzyskanie dobrego lokalu, o co energiczne zabiega Rada Zakładowa. Lista wytwarzanych obecnie towarów przedstawia się następująco:

Latarki kieszonkowe płaskie i okrągłe, prądnice rowerowe, lampy rowerowe, lampy grzybki na nocne stoliki, bagażniki rowerowe, szkiełka odblaskowe, dzwonki elektryczne, transformatory dzwonkowe, guziki wojskowe, orzełki do czapek, gwiazdki dystynkcyjne, latarki amerykańskie, cęgi różne, imadła ręczne, bloki telegraficzne, lampki do bloków i ostrogi żołnierskie.

Projektowane także dalsze powiększenie rodzajów i ilości wyrobów, tak, by po nasyceniu polskiego rynku, przystąpić do eksportu. W tym celu zamówiono szereg nowych maszyn i dokonano przeróbek dla uzyskania potrzebnego miejsca. Współdziała w tej dziedzinie wydatnie i pomocnie Zjednoczenie Przemysłu Wyrobów z Blachy w Bytomiu, do którego firma należy i przez które kontrolowana jest i zaopatrywana w surowce i inne niezbędne artykuły.

PAP.

ZGUBY

Pantofel damski, granatowy na korku z prawej nogi zgubiono dnia 21.12.45 r. na trasie od Szkoły Handlowej do II Alei. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot za wysokim wynagrodzeniem pod adres: Berka Joselewicza 4 m. 3. PAP 656

Wysiedlony warszawianin zgubił, środa wieczór, ulica Dąbrowskiego obcy portret młodego małżeństwa. Prosi serdecznie zwrócić Kilińskiego 19 m 1. PAP 639

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Kaczmarek Marianna, zam. Rząsawy, gm. Rędziny. PAP 642

Teczkę zostawiono w odwołanym pociągu katowickim dnia 17 grudnia godz. 8.05. Uczniowie, którzy ją wzięli, proszeni są o dostarczenie do kasy biletowej Częstochowa — kasjer Szepietowski. PAP 640

POSADY

Buchalterka bilansistka poszukuje pracy. Zgłoszenia kierować pod Nr. 569 do PAP III Aleja 61. PAP 569

Służąca potrzebna do wszystkiego zaraz. Częstochowa Kościuszki 18/20, II piętro. PAP 638

Kucharka potrzebna do restauracji Aleja Wolności 3/5. PAP 643

POSZUKUJĘ GOSPODYNI DO DOMU. Wiadomość: Częstochowa, ulica Warszawska 9 m. 9. 602 PAP

Przyjmę rutynowaną ekspedientkę do sklepu obuwia. I Aleja 12. Edward Tomala. PAP 442

Pielęgniarka przyjmuje dyżury. Pielęgnacja chorych. Mastalerz, Nadrzeczna 30 m. 5. PAP 479

Tapicer z Warszawy zdolny poszukuje robót w domach prywatnych. Robi solidnie, niedrogo. Piłsudskiego 39 m. 3. Kalinowski. PAP 516

Ogrodnik, długoletnia praktyka w zakładach handlowych, lat 33, poszukuje posady. Zgłoszenia PAP III Aleja 61 pod Nr. 560 PAP

RÓŻNE

Płaszcze deszczowe — gumy, reperacja i szycie. II Aleja 19 m. 7.

Pośrednictwo kupna i sprzedaży nieruchomości przeprowadza Starkiewicz. Częstochowa, Aleja 38 m. 4. tel 21.02 - 551

Każdy kupiec winien posiadać „Przewodnik Informator“ po Katowicach ze spisem branżowym wszystkich przedsiębiorstw. AWiR, Słowackiego 24, tel. 305.50. 565

Poszukuję pokoju sublokatorskiego lub małego samodzielnego mieszkania, pośrednicy pożądani. Telefon 21.40. PAP 624

Pracownia kapeluszy damskich, modele, przeróbki, czapki, mufki. Waszyngtona 22 m. 6. PAP 655

Profesor matematyki przysposabia do matury oraz do wszystkich klas szkoły średniej z matematyki i łaciny. Racławicka 22 m. 8, II piętro. PAP 630

Dr Zakrzewska, choroby kobiece i skórne. Dąbkowskiego 29. PAP 592

Fotografie przy choince, uroczystości ślubne i inne wykonuje na każde życzenie: Foto J. Brożyński. III Aleja 55. PAP 504

Dnia 19.12. znaleziono teczkę w II Alei. Odebrać można za zwrotem kosztów. Częstochowa, II Aleja 32 m 10. Roman. PAP 648

Uwaga foto amatorzy! Wszelkie prace fotoamatorskie wykonuje szybko Foto — J. Brożyński. III Aleja 55. PAP 505

Kto przygotuje mnie do matury? Oferty kierować do PAP pod Nr. 632. PAP 632

Dnia 11 grudnia 1945 r. o godz 7.58 rano w Częstochowy do Wrocławia wyjechał Jacek Bocianowski lat 18, uczeń II Licealnej gim. R. Traugutta w Częstochowie i dotąd nie powrócił. Ktokolwiek wie o losach zaginionego, proszony powiadomić rodzinę: Częstochowa, Rasławicka 24 m. 10. Rysopis: wzrost średni, twarz owalna, oczy szaro niebieskie, włosy ciemno blond. Ubrany: palto czarne podbite futerkiem z karakułowym kołnierzem, buty wysokie, spodnie w paski, marynarka brązowa, koszula w kratkę. Na głowie czapka niebieska uczniowska, nauszniki, miał plecak i torbę skórzaną zawierającą futro męskie.

660 PAP

Walne zebranie Cechu Krawców i pokrewnych Rzemiosł w Częstochowie.

Zarząd Cechu Krawców i pokrewnych Rzemiosł w Częstochowie podaje do wiadomości swym Członkom, że w niedzielę dnia 30.12. r. b. o g. 15. odbędzie się **Walne Zebranie** w sali Stow. Rzemieślniczego, Aleja Kościuszki 6. Ze względu na mające być omawiane ważne sprawy, Zarząd prosi wszystkich Członków o obowiązkowe i punktualne przybycie na zebranie. PAP 647

„LUBIANA“

Jacuś i Kubuś dwaj braciszkowie
Mówią: „LUBIANA” daje nam zdrowie!
W południe budyń — najzdrowsza z rana
Dodaje siły kawa „LUBIANA”

PAP 574



składa najlepsze życzenia ŚWIĄTECZNE swoim Odbiorcom i Konsumentom

---

SKLEP GALANTERIA
Włodzimierz Wolniak

Częstochowa, Aleja Najśw. M. Panny Nr. 7, telefon 19-28

Na składzie	W dużym wyborze
Bielizna damska, męska, dziecinna, torby damskie, kapce filcowe, ceraty.	Wstążki, pończochy, krawaty, swetry, walizki oraz drobna galanteria wszelkiego rodzaju.

BUDOWĘ PIECÓW, KUCHEN KAFLOWYCH
i wykładanie ścian glazurą
oraz reperacje z własnego i powierzonego materiału
wykonuje w CZĘSTOCHOWIE i zamiejscowe

Stanisław Krakowian

Częstochowa, ulica Aleja N. Marii Panny 28, telefon 17.71.
447 PAP



Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
swoim Klientom zdrowych i wesołych ŚWIĄT oraz pomyślnego NOWEGO ROKU 1946 życzy firma

HENRYK KULA

PRZYBORY SZEWSKIE. Częstochowa, Stary Rynek 24, telefon 21.90.
584 PAP

FARBY — Poleca firma — LAKIERY

STANISŁAW KRAJEWSKI

Aleja Wolności 2/6

P. A. P. 458

Latarki „ELEKTRODYN“
Baterie „CENTRA“
Lampy i dynama rowerowe
Lampy na nocne stolil

»CENTRALA LATAREK«

Częstochowa, Aleja Panny Maryi 4
w podwórzu.
116 PAP



Maszyny „Singera“

gabinetowe, pudełkowe, krawieckie, łatkowe, czapnicze oraz podstawy do maszyn. Części, igły, oliwa. Posiadam na składzie igły, dekiery, szpule do maszyn swetrowych.

St. WROBEL

CZĘSTOCHOWA, I Aleja 12, sklep
Mieszkanie prywatne w tym domu.
Przyjmuje reperacje maszyn.
Wykonuje dobrze, szybko i tanio.
388 PAP

-Elibor-

Częstochowa ul. Piotrkowska 31
Telef. Biuro 22-75 Składy 13-31

Artykuły budowlane i opałowe
543 PAP

PAP 523

Trykotaże, pasmanteria:
sznurowadła, taśmy, tasiemki, gumy.
Ceny fabryczne. Częstochowa, Warszawska 35.

WYRÓB CUKIERKÓW
Stanisław Starczewski
Częstochowa, ul. Piotrkowska 29

życzy swoim Klientom i Odbiorcom zdrowych i wesołych ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU 1946.
536 PAP

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1946 składa serdeczne życzenia swoim Klientom

Firma
Helena Korkusińska
Sklep Kolonialno-Spożywczy
ul. Krakowska Nr. 44
542 PAP

Pamiętaj! Najszybciej wykonuje wszystkie roboty, jak buty oficerskie męskie i damskie oraz tyrolki, kapce, kalosówki, korki i t. d. dziecinne szyte i szpilkowe z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie.

Reperacje: specjalność klejenie zelówek

PRACOWNIA OBUWIA
J. SAMBOR
Częstochowa, Stary Rynek 14.
PAP 524

Z okazji Świąt
BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU 1946
życzy firma

„Syrena-Rekord“

wszystkich swoim Klientom i Dostawcom zdrowych i wesołych Świąt oraz poleca części rowerowe, motocyklowe, lampy karbidowe, kieszonkowe i baterię.

Częstochowa, Plac Daszyńskiego Nr. 5, telefon 21-92 (dawniej Nowy Rynek)
533 PAP

HURTOWNIA KOLONIALNO-SPOŻYWCZA
„Udziałowa“
Częstochowa, I Aleja 2, w podwórzu, tel. 14-64

Poleca: artykuły kolonialne, gilzy, bibułki, kawę, cykorię, pasty do obuwia, proszki do pieczenia, olejki do ciast, dolewki do wódek, śledzie, śliwki, pierniki oraz wyroby firmy „SUCHARD“.

UWAGA: Drożdże codziennie świeże. 532 PAP

Wszystkim swoim Klientom i odbiorcom składa serdeczne życzenia zdrowych i miłych Świąt
BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU 1946

Skład farb i lakierów
A. Żykwińska
Częstochowa, I-sza Aleja Nr. 2
telefon 23-43
539 PAP

PAP 462

Pracownia czapek
Fr. BIELAWSKI
Częstochowa, Aleja Nr. 1

Zdrowych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślnego Nowego Roku 1946 życzy swoim Klientom

---

Artykuły Młyńskie **STANISŁAW JUNG**

Częstochowa, ulica Piłsudskiego 21, tel. 23.54 i 25.61.
Obsługa techniczna, porady, remonty. Sprzedaż maszyn, urządzeń i wszelkich przyborów młyńskich. Na składzie zawsze świeża gaza krajowa i zagraniczna.
316 PAP

Wytwórnia Listew i Ram
oraz oprawa obrazów
Sobala Stanisław
CZĘSTOCHOWA, ulica Piłsudskiego 17.
(vis à vis dworca kolejowego).
POSIADA NA SKŁADZIE OZDOBNE LISTWY I RAMY.
317 PAP

SKLEP SPOŻYWCZY
firma **Stefan Stróżik**
Częstochowa, ulica Narutowicza Nr. 5.
Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1946 życzy swoim Klientom zdrowych, szczęśliwych i wesołych ŚWIĄT.
346 PAP

UWAGA! UWAGA!

HURTOWNIA ART. SPOŻ. CHEMICZNYCH
Stefan Romanowski
Częstochowa, Plac Daszyńskiego nr. 13

podaje do łaskawej wiadomości Sz. Klienteli, że nadszedł oddawna oczekiwany transport słynnych wyrobów na całą Polskę, z wysokiej jakości firmy Dr. Wander, Kraków, a mianowicie: cukierki, Łom słodowy Dawa, cukier waniliowy i budynie. Cena budyni bardzo niska: zł. 1.20. Zapałki zł. 0,90.

Z okazji Świąt
BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU 1946
wszystkich swoim Dostawcom i Odbiorcom życzy Wesołych Świąt.
493 PAP

SPÓŁDZIELCZE STOWARZYSZENIE SPOŻYWCÓW
„JEDNOŚĆ”
W CZĘSTOCHOWIE

CENTRALA, MAGAZYNY i ZARZĄD, ul. 1 Maja Nr. 6

prowadzi:
49 sklepów spożywczo-kolonialnych, sklep włókienniczy przy Alei N. M. Panny Nr. 33, wędliniarnę przy Alei N. M. Panny Nr. 29, wytwórnię wędlin przy Alei Wolności Nr. 38, Wytwórnię Wód Gazowych przy ul. Przemysłowej Nr. 11 i piekarnię mechaniczną ponownie uruchamia w posesji własnej przy ul. 1 Maja Nr. 6.
502 PAP

Wytwórnia Toreb i Makat
oraz
Odzieżowej Galanterii

Edward Krajewski
Częstochowa, I Aleja 3 (2 podwórze).

POLECA: torby, teczki, makaty, worki, sienniki, makaty tapetowe, fartuchy, koszule, skarpetki i pończochy. 541 PAP

Pracownia Obuwia
Stefan Daniel
Częstochowa,
ul. Warszawska 15, tel. 24-18 537 PAP

Życzy swoim Klientom i Odbiorcom zdrowych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia, oraz pomyślnego Nowego Roku 1946.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składa życzenia P. T. Klientom

Księgarnia Katolicka

Częstochowa, Aleja N. M. P. 61.
Prosimy zwrócić uwagę na zmieniony adres. 515 PAP

Z okazji świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1946
życzy swoim Klientom
zdrowych i wesołych Świąt

Pracownia obuwia
Władysław Dąbrowski
Częstochowa, ul. Wilsona 2/8
PAP 449





L. 05833

[illegible]egium. [illegible] Wojewódzki Urząd [illegible]acji [illegible]ropagandy. Za [illegible] nie odpowiada

Redakcja „Głosu Nar[illegible] I Aleja [illegible] Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Dru[illegible] dyr. mgr. W. Nowickiego.